Na str. 3: Proces o zabójstwo Chudzika

NR. 338 (5482) CZ — WARSZAWA, WTOREK 19 WRZEŚNIA 1933 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Z tem trzeba skończyć!

W numerach „Robotnika" z 15 i 16 września r. b. zamieszczono wiadomości o zajęciu przez Sąd Grodzki w Gdyni numeru „Robotnika" z 10 września r. b., nigdzie indziej nie skonfiskowanego, i o zajęciu przez starostwo w Nowym Sączu afisza ilustrowanego p. t. „Obraz świata dzisiejszego", wywieszanego swobodnie w całej Polsce od wielu, wielu miesięcy.

Gdyby praktyki takie miały się rozpowszechnić, to w dziele zespolenia i zjednoczenia Państwa Polskiego byłby dokonany poważny wyłom. Co wolno byłoby drukować i rozpowszechniać na jednym terenie Państwa, byłoby zabronione na innym. Obywatel byłby zupełnie zdezorjentowany co do swoich uprawnień; a praworządność? — szkoda każdego słowa...

Zresztą nawet z prawnego punktu widzenia sytuacja, jaka się wytworzyła, nie da się utrzymać.

Przy zasadzie skargowości, obowiązującej u nas na mocy polskiej procedury karnej, sądy orzekają tylko w tych sprawach, które zostały do nich skierowane przez właściwy organ oskarżycielski. Pomijając przeto nawet już ten fakt, iż sąd orzekający powinien był wziąć pod uwagę tę okoliczność, że druk, skierowany do zajęcia przez prokuratora, nigdzieindziej na terenie Państwa nie został zajęty i w związku z tą okolicznością odpowiednio ustosunkować się do wniosku zajęcia druku, — działanie urzędu prokuratorskiego wykazuje brak jedności postępowania.

Sądy w teorji są niezależne i w zasadzie różne sądy mogą za takie same przestępstwa wydawać różne wyroki, aczkolwiek i taka dysharmonja, teoretycznie legalna, faktycznie przez Państwo zwalczana być winna. Ale przecież prokuratura wręcz przeciwnie, na terenie całego Państwa jest jedna, nie składa się z pewnej ilości niezależnych prokuratorów, lecz jest urzędem, „stanowiącym jednolitą całość" (§ 10 regulaminu prokuratur), na którego czele stoi Naczelny Prokurator w osobie Ministra Sprawiedliwości, a poszczególni prokuratorowie „podlegają zleceniom swej zwierzchności" (art. 231 i 232 prawa o ustroju sądów). Urząd prokuratorski obowiązuje jednolitość w działaniu, jest to ten organ, który reprezentuje przed sądami władze centralne, za pośrednictwem prokuratury rząd przez jej wnioski prawne wpływa na sądy. Dobro machiny państwowej wymaga, aby polityka karna, przeprowadzana przez prokuraturę, była konsekwentna i logiczna. Nie wolno, aby każdy prokurator działał na własną rękę. Wewnętrzne zarządzenia powinny ustalić w kwestjach codziennych (a faktycznie konfiskaty zdarzają się codziennie) jednolity tryb postępowania.

Nietylko logika i praktyka, ale i obowiązujące przepisy nakazują wydawcom złożenie pewnej ilości egzemplarzy poza instytucjami specjalnemi *tylko* władzom w tem miejscu, gdzie druk jest dokonany. Z tego wypływa zatem logiczny wniosek, iż dla jednolitości postępowania przy pociąganiu do odpowiedzialności karnej za treść druków, rozpowszechnianych na terenie całego Państwa, powołane są tylko władze tego miejsca, gdzie utwór, zawierający w treści cechy przestępstwa, został wydrukowany. Władzami temi są organy Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Prokuratury Sądów Okręgowych.

Postępowanie odmienne doprowadzićby mogła do tego, iż przepisy prawa karnego miałyby charakter i byłyby zależne nie od treści zarzucanego obywatelowi czynu i od przepisu prawa karnego. Wytworzyćby się mogły miejscowości i okolice o prawie surowszem i o prawie łagodniejszem. Obywatel, wsiadając do pociągu w Warszawie z gazetą lub książką w ręku, kupioną legalnie w Warszawie i udając się do Gdyni, lub do Nowego Sącza, mógłby zostać za pozostawienie tej książki w wagonie na Pomorzu, lub za ofiarowanie tej gazety w Małopolsce przypadkowemu współtowarzyszowi podróży — pociągnięty do odpowiedzialności karnej za rozpowszechnianie druków, zawierających cechy przestępstwa.

Stan taki nie może się ostać. Władze centralne winny pouczyć władze prowincjonalne, że ich postępowanie jest sprzeczne nietylko z prawem, ale też z zasadą jedności i całości Państwa.

Józef Litauer.

Francja nie zmniejszy swych zbrojeń!

Komisja śledcza do zbadania zbrojeń niemieckich

Narady francusko - angielskie w sprawie rozbrojenia, a specjalnie w sprawie kontroli, rozpoczęły się wczoraj o godz. 11-ej na Quai d'Orsay. Delegacja ngielska z podsekretarzem stanu **Edenem** i ambasadorem lordem **Tyrrellem** na czele, przybyła na Quai d'Orsay parę minut przed 11-tą. Paul **Boncour** przyjął delegację angielską w otoczeniu **Leger'a** i **Massigli'ego.** Narady toczyły się aż do śniadania, wydanego na Quai d'Orsay na cześć **Edena** i węgierskiego ministra spraw zagranicznych de **Kanya.** W śniadaniu wziął również udział premjer **Daladier.** Dalsze narady toczyć się będą po południu w obecności Daladiera.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

„Morning Post" omawiając rozpoczęte wczoraj rokowania paryskie stwierdza, że **różnice zdań pomiędzy Londynem a Paryżem są wciąż jeszcze znaczne.** Francja odrzuci żądanie natychmiastowego zmniejszenia sił obronnych, które wysuwają Włochy. Gdyby Francja znalazła się w mniejszości wśród państw, które podpisały pakt 4-ch, to w **Genewie będzie mogła liczyć na poparcie Polski, Małej Ententy, Z. S. S. R., a może nawet państw skandynawskich, oraz Japonji.**

„News Chronicle" stwierdza, że **podczas pięcioletniego okresu próbnego Francja nie zgodzi się w żadnym wypadku na zmniejszenie zbrojeń.**

„Daily Telegraph" wskazuje, że podczas rokowań paryskich będą omawiane cztery sprawy. 1) **stanu liczebnego armij,** 2) **zmniejszenia sił powietrznych,** 3) **przystąpienia Francji i Włoch do londyńskiego układu morskiego,** oraz 4) **Kontroli zbrojeń.**

Dziennik twierdzi, że Daladier ma zamiar udać się do Genewy, aby **wziąć udział w pierwszych posiedzeniach Zgromadzenia Ligi Narodów.** Przy tej sposobności premjer francuski odbędzie konferencję z Neurathem.

„Times" zaznacza, że Francja będzie się domagała wysłania komisji śledczej, która zbada stan zbrojeń niemieckich.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Prasa francuska wobec rozpoczęcia rozmów pomiędzy przedstawicielem rządu angielskiego, Edenem a premjerem Daladier i Paul Boncourem przypomina tezę francuską w sprawie kontroli i i rozbrojenia. Dzienniki podkreślają, iż zdaniem Francji **kontrola zbrojeń powinna być powszechna, automatyczna i regularna.** Okres trwania jej powinien być w chwili obecnej **określony na 4 do 5-ciu lat.** Winna przewidywać ona **sankcje** i jest koniecznym wstępnym warunkiem wszelkich kroków, zmierzających do rozbrojenia.

Porozumienie de Valery z Partją Pracy

Z Dublina donoszą, że w związku z konsolidacją grup opozycyjnych premjer **De Valera** zawarł porozumienie z Partją Pracy. Poparcie to zostało okupione wysoką ceną.

Przewodniczący irlandzkiej Partji Pracy **Norton** oświadczył w **Kildaro,** że rząd zobowiązał się przedstawić zbierającemu się za dwa tygodnie kongresowi Partji Pracy swoje plany ustawodawcze.

De Valera obiecał przeprowadzić ustawę o pensjach wdowich i zasiłkach dla bezrobotnych po upłynięciu okresu ubezpieczeniowego.

Poza tem będą przyśpieszone plany budowy miast, oraz zostaną uchwalone ustawy o zabezpieczeniu robotników przeciw wypadkom.

De Valera potwierdził istnienie paktu z Partją Pracy bez podania jednakże warunków, na których porozumienie zostało zawarte.

W swojem przemówieniu De Valera wystąpił przeciw elementom skrajnym swego stronnictwa, które przez nieprzemyślane wystąpienia utrudniają walkę z faszyzmem.

Londyński proces

o podpalenie Reichstagu

Czwarty dzień toczącego się przed międzynarodową komisją śledczą procesu o podpalenie Reichstagu, rozpoczął się od zeznań 14-letniego syna **Torglera,** który zeznaje z zadziwiającym spokojem, opisując zachowanie się jego ojca w dniu pożaru oraz wypadki, które potem nastąpiły. Chłopiec ten stwierdza, że gdy poraz ostatni widział swego ojca w więzieniu przed czterema miesiącami, na rękach jego widoczne były wyraźne odciski od kajdan. Ojciec wydał mu się bardzo przygnębiony i wycieńczony.

Rozwiązanie kartelu cementowego

P. minister przemysłu i handlu wystąpił na podstawie art. 4 i 5 (1) ustawy o kartelach z dn. 28 marca 1933 r. (dz. U. R. P. nr. 31, poz. 270), do sądu kartelowego z wnioskiem rozwiązania kartelu cementowego.

Badania rządu wykazały, że obecne ceny cementu, niewspółmiernie wysokie z cenami innych produktów przemysłowych i rolnych, spowodowały zanik spożycia cementu na rynku krajowym, hamują racjonalny rozwój ruchu budowlanego i inwestycyjnego i zagrażają istnieniu samego przemysłu cementowego. Równocześnie porozumienia międzynarodowe, zawarte przez kartel, uniemożliwiają eksport naszego cementu.

Z uwagi na powyższe, p. minister przemysłu i handlu, korzystając z uprawnień art. 5/2/ nowej ustawy kartelowej, z dnia 28 marca b. r. zawiesił równocześnie z dniem 19 b. m. w całości wykonanie w polskim przemyśle cementowym umów kartelowych, by jaknajrychlej uzdrowić dzisiejsze stosunki, panujące w tej gałęzi produkcji.

(Przypominamy, że na czele kartelu cementowego stoi lewiatańczyk z BB. pos. Minkowski. **Red.).**

Hitlerowcy w Austrji rozbijają wiece

Z Grazu donoszą dzienniki, że w czasie manifestacji frontu narodowo - stanowego usiłowali **hitlerowcy rozbić zgromadzenie.** Grupa ich rozpoczęła w chwili, kiedy wicekanclerz Winkler stanął na trybunie, śpiewając pieśń: „Deutschland uber alles", **wznosić okrzyki na cześć Hitlera.** Równocześnie rzucono kilka „żabek", aby wywołać panikę.

Policja przywróciła szybko spokój i **aresztowała 160 hitlerowców.**

Eksplodujące „żabki" **zraniły 7 osób.**

Walka z hitlerowcami w Czechosłowacji

Organ niemieckich hitlerowców w Czechosłowacji **„Der Tag"** zawieszono na trzy miesiące. Stojący blisko hitlerowców **„Deutsche Volkszeitung"** zamknięty został na sześć miesięcy, a wychodzący w Pradze organ węgierskich chrześcijańsko - społecznych „Pragai Magyar Kirlap" na trzy miesiące.

Tragedja nauki w Niemczech

Z uniwersytetu kolońskiego zostało zwolnionych czterech profesorów.

Profesor Uniwersytetu w Münster— **Gross** popełnił samobójstwo przez otrucie się cjankali.

6 i pół miljona bezrobotnych w Niemczech

Wobec tendencyjnie **nieścisłych informacyj, podawanych przez urząd statystyczny Rzeszy niemieckiej o stanie bezrobocia w Niemczech,** zasługują na uwagę cyfry, zakomunikowane na jednem z ostatnich posiedzeń saskiego sejmu krajowego przez ministra finansów tego kraju.

Według słów ministra, liczba bezrobotnych wynosiła w pierwszym tygodniu sierpnia 4.675.0000, pobierających zasiłki i 1,985,000 bezrobotnych nie pobierających zasiłków, czyli **razem 6.600.000 bezrobotnych,** podczas gdy źródła urzędowe podawały ogólną cyfrę bezrobotnych na 4.400.000.

Strajk metalowców w Łodzi

Jak donosi korespondent „PAS" z Łodzi, (dnia 18 b. m. odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Łodzi konferencja pomiędzy przedstawicielami przemysłu metalowego a delegatami związków zawodowych. Tematem konferencji była sprawa strajku w przemyśle metalowym okręgu łódzkiego.

Strajk obejmuje, według obliczeń agencji PAS, przeszło 3000 robotników.

Robotnicy żądają podwyższenia stawek zarobkowych do norm z roku 1930, uznania instytucyj delegatów fabrycznych i zagwarantowania, że nie będą oni odpowiedzialni z racji swej działalności zawodowej.)

Przedstawiciele pracodawców, po wysłuchaniu żądań robotników, zasłaniając się brakiem odpowiednich pełnomocnictw, nie dali konkretnej odpowiedzi.

W Inspektoracie Pracy przypuszczają, że słuszne żądania strajkujących zostaną w znacznej mierze uwzględnione i strajk wkrótce będzie zlikwidowany.

30 domów w Warszawie na licytacji

Licytacje nieruchomości w stolicy z powodu niepłacenia rat kredytów długoterminowych nie ustają. Stołeczne Kredytowe Towarzystwo Miejskie — jak się dowiaduje agencja PID—wystawia w październiku na sprzedaż przymusową 30 nieruchomości w Warszawie. Z licytacji sprzedanych ma być między innemi szereg domów na pierwszorzędnych ulicach stołecznych.

Bezrobocie w Ameryce

Z Waszyngtonu donoszą, że pomimo zmniejszenia się ogólnej liczby bezrobotnych o 2.200.000, **liczba zatrudnionych jest wciąż jeszcze o 28% mniejsza, niż w r. 1926,** a przeciętna płaca wynosi zaledwie 52% płac tego okresu, jakkolwiek w ostatnim czasie ogólne zarobki podniosły się w St. Zjedn. o 40 miljonów.

W stanie New Jersey doszło wczoraj do nowych starć pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami przemysłu jedwabniczego.

W czasie starć kilka osób odniosło rany.

Sprawa brzeska w Sądzie Najwyższym

Rozprawa brzeska wyznaczona została w Sądzie Najwyższym na dzień 2 października.

Przewodniczyć będzie sędzia **Rzymowski,** referentem będzie sędzia **Wisznicki,** przewodniczący kompletu, który rozpoznawał sprawę w Sądzie Najwyższym w czerwcu r. b. Jako trzeci zasiądzie sędzia **Hawryłkiewicz.**

Oskarżać ma prok. **Piernikowski.**

Kawior i futra za wyroby żelazne

Sowiecka misja handlowa w Warszawie uzyskała zgodę zainteresowanych władz polskich na przywóz do Polski kontyngentu kawioru różnych gatunków w ilości kilkudziesięciu ton. Kawior ten będzie przechowywany w chłodni portu gdyńskiego, skąd hurtownicy krajowi będą nabywali transporty kawioru wprost od misji handlowej sowieckiej w Warszawie.

Pozatem uzyskała strona sowiecka kontyngenty przywozowe na poważne ilości futer surowych i ryb.

Powyższe porozumienie kontyngentowo - celne nastąpiło po uzyskaniu przez Polskę znacznych zamówień dla hutnictwa wiosną r. b. Obecnie, jak informują agencję PRESS, toczą się dalsze rokowania o udzielenie hutom polskim zamówienia na wyroby hutnicze ogólnej wartości 30 miljonów złotych.

Pamiętajcie o „Dniu Młodzieży Robotniczej" — 1 października

V Kongres Centr. Zw. Górników

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Kraków, 17 września.

(Ob.). — W pierwszym dniu obrad złożył obszerne sprawozdanie z działalności C. Z. G. tow. **Jan Stańczyk.**

Sprawozdanie drukowane, rozdane delegatom, ilustruje owocną działalność Związku.

Ze sprawozdania wynika, że działalność C. Z. G. w chwili obecnej, mimo spiętrzonych trudności nie zmalała.

(Stan organizacyjny w okresie sprawozdawczym (lata 1928 — 1932) utrzymany został bez zmian.)

Kapitaliści — mówi referent — rozpoczęli atak na płace robotnicze. Dzieje się to w chwili, kiedy wzmacnia się reakcja polityczna. Równocześnie przeprowadzana mechanizacja pracy i jej racjonalizacja, przy kurczeniu się rynków zbytu dla produkcji górniczej — powoduje redukowanie robotników, dni pracy.

Represje spadają na związek nasz. Aresztuje się działaczy naszych, zamyka się lokale, konfiskuje wydawnictwa, usiłuje się rozbić związek od wewnątrz.

Stworzono sztuczne organizacje, które podobne do szajek bandyckich, bezkarnie, nawet z bronią w ręku, mogą napadać na nasze zgromadzenia.

Strzelano do zgromadzonych górników. Usiłowano górników zastraszyć, steroryzować, unieszkodliwić. Kiedy i to zawiodło, spróbowano sięgnąć po najskuteczniejszy środek: wyrzucanie naszych ludzi z pracy i zastępowanie ich ludźmi zaopatrzonymi w legitymacje „sanacyjnych" związków. I zachodzą takie zjawiska, że ludzie w obawie o pracę muszą płacić haracz na rzecz organizacji „sanacyjnej" — jednocześnie pocichu należąc i płacąc składki do C. Z. G.

Na Górnym Śląsku, tym najgłówniejszym odcinku naszej pracy, stajemy się decydującym czynnikiem. (I stwierdzić musimy, że kiedy w 1927 roku byliśmy małą grupką, z którą mało liczono się, to dziś dzięki naszej taktyce, samodzielności i uczciwej polityce proletarjackiej — jesteśmy czynnikiem, z którym musi liczyć się rząd.

Na Śląsku mimo spadku ilości zatrudnionych, wpływy nasze rosną. Mamy 168 radców, wobec 52 w 1927 r. Jesteśmy grupą tak silną, jak pozostałych 13 grup zawodowych w sumie. Mimo kryzysu i spadku zatrudnienia w górnictwie, liczba członków nie zmalała.) Luki, które porobił kryzys i bezrobocie, wyrównywane były przez napływ członków.

W **Zagłębiu Dąbr.** 4 tyg. robotnicy górnicy bohatersko walczyli. Pokazało to, że w masach górniczych jest wola do walki.

W **przemyśle naftowym** trwała 5 tygodniowa walka strajkowa. Policję sprowadzono.

Zagłębie naftowe zamienione zostało na obóz. Strajk wygrany został dzięki ofiarności i woli zwycięstwa.

To są etapy naszej walki.

My się nie poddamy. Walcząc, ponosimy ofiary, ale sami powodujemy osłabienie szeregów reakcji.

Na **Śląsku** — walka trwa. Inna jest nieco jej forma. Ale jesteśmy na drodze do zdobywania coraz większych wpływów.

Przechodząc do spraw finansowych, tow. **Stańczyk** podkreśla straty Związku z powodu konfiskat. Różnemi sposobami usiłują nas zrujnować. Położenie finansowe Związku mimo to, nie osłabło.— Spłacono długi, przyjęte z lat poprzednich. Powiększył się majątek. Nabyto dom w Bochni, który niestety władze **zamknęły.** Naftowcy majątek Związkowy powiększyli przez płacenie 1 proc. na rzecz budowy domów.

Wpłynęło z tego tytułu 700 tys. zł.

Obronić możemy się tylko sami. Żadnych paktów z wrogiem. Dzisiaj jesteśmy silniejsi niż kiedykolwiek. Słabi i tchórzliwi odeszli. Zostali mocni, silni ludzie, którzy na drodze ciężkiej walki i ofiar trwają na posterunku.

Trwamy, przetrwamy, wytrwamy i zwyciężymy (oklaski).

Bilans C. Z. G. zamyka się sumą 218.995 zł. 11 gr. Ze składek członkowskich do kasy Związku wpływa miesięcznie przeszło 19 tys. zł. Po stronie wydatków związek wydał na cele agitacji 58 tys. zł., t. j. 25 proc. wpływów, na zapomogi dla członków, pomoc prawną, druki i inne wydatki rzeczowe, 27 tys. zł. t. j. 13 proc. wpływów.

Przedłożone sprawozdanie przyjęte zostało **jednomyślnie** przez kongres. — Zarządowi Głównemu udzielono również jednomyślnie absolutorjum.

TOW. ŻUŁAWSKI HONOROWYM CZŁONKIEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W drugim dniu kongresu na wniosek jednomyślnej uchwały Komisji Matki, delegaci jednomyślnie wśród entuzjazmu powołali sekretarza generalnego Komisji Zw. Zaw. tow. **Zygmunta Żuławskiego** do Zarządu Głównego C. Z. G., jako honorowego członka Zarządu.

ZARZĄD GŁÓWNY C. Z. G.

Do Zarządu Głównego C. Z. G. powołani zostali ze Śląska tow. tow.: **Kaczmarski, Stańczyk, Papok, Jezusek, Banek,** z Zagł. naftowego: **Haluch, Moron, Smetański, Felczer,** z Zagł. Dąbrowskiego: **Bielnik, Kozubek, Oraczewski,** z Zagł. krakowskiego: **Bożek i Papuga.** Do Komisji Rewizyjnej weszli tow. tow. **Habryka, Kuhn, Markes, Lebiecki, Zemlak,** do sądu partyjnego tow. tow.: **Tyrk Kulczycki, Kamiński, Świtalski, Hardzik.**

Piąty Kongres Związków Zawodowych w Polsce

Na podstawie uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce z dnia 25 maja r.b. zwołujemy niniejszem, stosownie do postanowień art. 12 statutu Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce

(V KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

do Warszawy, w domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża **20,** na dni 28 i 29 października 1933) z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Kongresu;
2) Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Komisji Rewizyjnej;
3) Walka z faszyzmem;
4) Socjalno - polityczne żądania klasy robotniczej;
5) Plan gospodarczy;
6) Wybory Władz Związku;
7) Wnioski.

Prawo uczestniczenia w Kongresie mają wszyscy członkowie Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Komisji Rewizyjnej (art. 15), oraz wszystkie Związki, należące do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce w ten sposób, że wysyłają one po 1-ym delegacie od Zarządu Związku oraz po 1-ym delegacie na każde 2000 członków. Delegaci poszczególnych Związków na Kongres wybierani zostają w sposób, który każdy poszczególny Związek określi dla siebie (art. 16).

Wszystkie wnioski, dotyczące porządku dziennego i zmiany taktyki ruchu, ogólnej polityki lub zasadniczych form organizacyjnych, mające być przedmiotem obrad Kongresu — winne być conajmniej na 4 tygodnie przed Kongresem, a zatem najdalej do dnia 1-go października wniesione do Komisji Centralnej Związków Zawodowych (art. 20). Nadesłane wnioski oraz rezolucje proponowane przez Kom. Centr. Zw. Zawod. zostaną w czasie przez statut przepisanym doręczone wszystkim Związkom.

J. Kwapiński Przewodniczący. **Z. Żuławski** Sekretarz.

Pogrzeb Zofji z Kanigowskich Kaczanowskiej

odbędzie się dziś, o godz. 10 rano, z kościoła parafjalnego na Żoliborzu.

***

Koło Senjorów Z. N. M. S. składa tą drogą wyrazy serdecznego współczucia dotkniętemu strasznym ciosem **Feliksowi Kaczanowskiemu.**

Anarchja na kolei wschodnio-chińskiej

Źródła sowieckie donoszą z Charbina, że sowiecki dyrektor kolei wschodnio - chińskiej **Rudyj** złożył zarządowi kolei raport, głoszący, że w ciągu 5-ciu dni od 11 do 16 b. m. zanotowano 5 wypadków rozebrania toru, 23 wypadki ostrzeliwania pociągu, 2 podpalenia dworców, 13 napadów na kolejowe budynki służbowe, oraz 160 wypadków uprowadzenia kolejarzy do niewoli przez Chunchuzów i różne uzbrojone oddziały.

Jednocześnie sowiecki zastępca zarządu kolei mandżurskiej skierował na ręce prezesa mandżurskiego zarządu kolejowego pismo, w którem twierdzi, że w latach 1930 do 1932 zdarzyło się 3 tys. wypadków gwałtownego uprowadzenia, podpalenia, spowodowania katastrof, uszkodzenia torów, budynków i t. d. z których 1161 było dziełem oddziałów, mających ochraniać kolej. Oddziały te dopuściły się ponadto 280 zabójstw, poranień lub pobicia kolejarzy. Ilość uprowadzonych do niewoli w dn. 1-ym lipca b. r. przekroczyła 1000 osób.

Pismo zwraca uwagę, że zarząd kolejowy asygnuje olbrzymie kwoty na cele bezpieczeństwa i domaga się od rządu mandżurskiego wydania zarządzeń, któreby ukróciły anarchję nna kolei wschodnio - chińskiej.

Niesnaski rodzinne

W okręgu Halle - Merseburg, będącym twierdzą hitleryzmu jeszcze zanim „wódz" dorwał się do władzy, wynikły niesnaski w łonie samej partji rządzącej.

W m. **Kelbra** utworzyły się w hitlerowskiej radzie miejskiej dwie wzajemnie zwalczające się frakcje. Doszło już do tego, że jedna frakcja grozi drugiej odesłaniem do obozu koncentracyjnego.

Upadek przemysłu radjowego w Niemczech

W ostatnim tygodniu nastąpiły w Niemczech masowe redukcje robotników w przemyśle radjotechnicznym. Firma „Berliner - Radio - Industrie" wskutek zamknięcia dalszych oddziałów fabrycznych jest prawie nieczynna. Fabryka „Reico" zwolniła w ubiegłym tygodniu 500 robotników, z których 95% należy do hitlerowskiej organizacji zawodowej NSBO. Entuzjazmu dla Hitlera krok ten wśród robotników nie wywołał.

Szef fabryki „Reico", sam hitlerowiec, przemawiał do robotników i wcale nie ukrywał, że **zwolnienie nastąpiło z powodu stosowanego przez zagranicę bojkotu Niemiec hitlerowskich.**

Oświadczenie to wcale nie uspokoiło wzburzonych robotników.

W oddziałach radjotechnicznych fabryki AEG. (Powszechne Tow. Elektryczne), oraz u Siemensa pracuje się 2 — 3 dni w tygodniu.

Trzymają się dotychczas dobrze jedynie zakłady „Telefunken", a to dzięki swojemu monopolowi w Niemczech.

Zderzenie parowców

Prom parowy, kursujący pomiędzy **Malmoe a Kopenhagą,** zderzył się z parowcem norweskim. 50 osób zostało rannych. Wypadku śmiertelnego nie było.

Katastrofa szybowca niemieckiego

Na lotnisku w Plauen (Niemcy) **spadł szybowiec,** ulegając zupełnemu zniszczeniu. **Pilot poniósł śmierć na miejscu.**

Aparat, który od kilku minut dopiero znajdował się w powietrzu, spadł na ziemię podczas wirażu.

Katastrofy statków z powodu mgły

Na dolnej Łabie panuje **gęsta mgła, która uniemożliwia żeglugę.** W pobliżu ujścia rzeki do morza mgła jest tak gęsta, że **najsilniejsze reflektory nie mogą jej przebić.** Wskutek mgły wydarzyło się wczoraj **kilka katastrof okrętowych, między** innemi francuski statek towarowy **„Orient" wpadł na jeden ze statków holenderskich.**

Oba parowce odniosły poważne uszkodzenia i musiały być przyholowane do stoczni celem naprawy.

Na złodzieju czapka gore

Osadzeni w obozie koncentracyjnym b. dyrektorzy rozgłośni berlińskiej — **Magnus, Flesch i Braun,** przywiezieni zostali do więzienia śledczego w **Berlinie.**

Wszyscy oskarżeni są o dokonanie sprzeniewierzeń łącznie z b. dyrektorem rozgłośni berlińskiej prof. **Knopfke** który, jak wiadomo, popełnił samobójstwo. Aresztowano równocześnie 3-ch byłych dyrektorów rozgłośni śląskiej.

Dziś rozpoczyna się sowiecki lot do stratosfery

Lot sowieckiego balonu do stratosfery, wielokrotnie odkładany z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, **ustalono ostatecznie na dziś o świcie.** Lecą lotnik Prokofjew i Birnbaum, oraz inż. Godunow.

Na centralnem lotnisku w Moskwie czynione są ostateczne przygotowania.

Kongres mniejszości narodowych

Opór Żydów

W ciągu całej niedzieli toczyły się w dalszym ciągu między członkami prezydjum kongresu mniejszości narodowych a grupą żydowską **rokowania w sprawie ustosunkowania się** tej ostatniej **do kongresu.** Prezydjum czyni wysiłki w celu nakłonienia Żydów do uczestniczenia w kongresie, **grupa żydowska natomiast obstaje przy swojem żądaniu, by kongres wypowiedział się przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech.** Żądanie to formułowane jest przez grupę żydowską z tem większym naciskiem, że wczorajsza deklaracja przedstawiciela grupy mniejszości niemieckich, stwierdzająca zgodność ideologji kongresu z prawem każdego narodu państwowego do wyodrębnienia grup obcoplemiennych, poczytywana jest przez Żydów, jako chęć usprawiedliwiającego uzasadnienia akcji antysemickiej w Niemczech.

Do godziny 2-ej w nocy rokowania nie dały rezultatu.

Portugalja buduje okręty wojenne

Z Lizbony donoszą, że rząd portugalski postanowił wprowadzić w życie drugą część programu morskiego, ustalonego w 1931 roku. W najbliższym czasie **będzie rozpoczęta budowa 6 okrętów wojennych.**

Papen w roli adwokata... Wilsona

Dzienniki amerykańskie zamieszczają artykuł wicekanclerza von **Papena,** który twierdzi, iż traktat wersalski pogwałcił 14 punktów Wilsona.

Von Papen powołuje się na memorjał **Rantzau'a** przedłożony konferencji paryskiej oraz na jego noty do **Clemenceau,** stanowiące kontrpropozycję Niemców na warunki aljantów, twierdząc, że dokumenty te są nieznane w Ameryce. **Von Papen** twierdzi dalej, że warunki aljantów zostały przyjęte pod groźbą marszu wgłąb **Niemiec.**

Wicekanclerz wywody swe kończy, twierdzeniem, iż propozycje **Rantzaua** są jeszcze dzisiaj conajmniej podstawą, na której można budować porozumienie narodów.

Min. Beck jedzie do Paryża i Genewy

Minister spraw zagranicznych Józef **Beck** udaje się dnia 19 b. m. do Paryża, na zaproszenie rządu francuskiego.

Dnia 21 b. m. wieczorem min. **Beck** wyjedzie z Paryża do Genewy, gdzie obejmie kierownictwo delegacji polskiej na sesji Rady i zgromadzenia Ligi Narodów.

Fikcyjne ożywienie żeglugi w Niemczech

Upadek gospodarczy we wszystkich dziedzinach aż bije w oczy w Hitlerji. Nie trzeba być osobiście zainteresowanym, ażeby stwierdzić zastój i stagnację na wszystkich polach. Dla podniesienia ducha w narodzie hitlerowcy stwarzają pozory ożywienia gospodarczego.

Niedawno prasę niemiecką obiegła wiadomość o ożywieniu ruchu w porcie hamburskim. Istotnie, wiele statków, które od dłuższego czasu stały w porcie, wyszło w morze. Niektóre nawet załadowano.

Obecnie dopiero, gdy statki wróciły do portu i znowu stoją nieczynne wyszedł na jaw cały szwindel hitlerowski. Z polecenia władz przedsiębiorstwa żeglugowe wysłały transportowce, które krążyły od portu do portu szukając ładunków po taryfie obniżonej. Niektóre statki ładowały balast, którego pozbyły się na pełnem morzu. Koszty tej ekspedycji zostaną przedsiębiorstwom zwrócone z funduszów publicznych. Te i tym podobne eksperymenty nie przynoszące żadnych realnych korzyści, a mające na celu oszukanie opinji publicznej i kosztujące grube pieniądze, przyśpieszają tylko krach reżymu, opierającego się na oszustwie i zbrodni.

Adolf Peretz

W ubiegłą sobotę zmarł w Warszawie w 78 roku życia Adolf Peretz, autor wielu dzieł z dziedziny bankowości, finansów i ekonomji społecznej.

Przez długie lata Adolf Peretz redagował „Gazetę Losowań", jednocześnie drukując artykuły gospodarcze w całym szeregu pism perjodycznych i dzienników.

W pierwszych latach istnienia jawnego „Robotnika" Zmarły od czasu do czasu drukował u nas artykuły treści gospodarczej, które podpisywał pseudonimem **Jan Prosna** Adolf Peretz bowiem, pomimo iż wyszedł z środowiska zamożnego, a przez większą część życia obracał się w sferach przemysłowo - bankowych, miał zrozumienie dla spraw społecznych i potrzeb klasy robotniczej i był szczerym sympatykiem ruchu socjalistycznego.

Odroczenie na 6 miesięcy spłaty zaległych rat urzędniczych

Jak informują agencję PRESS, minister skarbu, prof. **Zawadzki** wystosował do wszystkich urzędów centralnych polecenie, aby spłatę przez urzędników zaliczek z tytułu zaciągniętych pożyczek odroczono na okres 6 miesięcy ,t. j. na czas spłaty przez urzędników państwowych obligacyj pożyczki narodowej.

Samobójstwo zredukowanego urzędnika

W sobotę w szpitalu św. Rocha zmarł 40-letni **Michał Lande,** który przed trzema dniami, będąc na terenie ogrodu W. T. C. na Dynasach, w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru w piersi.

Lande przez 10 lat był urzędnikiem Banku Angielsko - Polskiego (w wydziale giełdowym). Przed trzema miesiącami został zredukowany i od tej pory był na utrzymaniu matki wdowy, urzędniczki w firmie „Herman i Grosman". W tych dniach L., po dłuższych staraniach i zabiegach, miał otrzymać wreszcie posadę w pewnej firmie handlowej w Gdyni, niestety w ub. tygodniu nadeszła odpowiedź odmowna.

Po otrzymaniu tego listu, Lande postanowił odebrać sobie życie.

Mówią że...

...po pożyczce „narodowej" nastąpi pożyczka ludowa, następnie socjalistyczna, enpeerowska, chadecka i t. d.

Pożyczki „sanacyjnej" nie będzie.

***

...gdyby Jan Sobieski żył w obecnym czasie nie walczyłby z Karą Mustafą, lecz z karami i ustawami...

Szalapin za 1 złoty.

Jedyna i rzadka okazja zobaczenia i usłyszenia najsłynniejszego śpiewaka współczesnego Fiodora Szalapina jest już obecnie dostępną dla wszystkich. Występ do popularnego kina „Majestic" kosztuje bowiem jedynie 1 zł. 25 gr. ze wszystkiemi świadczeniami łącznie. To też kino „Majestic" codnia zapełnia się liczną publicznością, oglądającą z napięciem i zainteresowaniem znakomity film „DON KISZOT", przerobiony na ekran z nieśmiertelnego arcydzieła Cervantesa przez znanego powieściopisarza, autora „Żyjącego Buddy' — Pawła Moranda. Wspaniała gra i śpiew Szalapina, przepiękna muzyka Iberta i przepyszne zdjęcia Farkasa budzą u wszystkich niekłamany zachwyt.

(x)

Proces o zabójstwo Chudzika

Wczoraj o godz. 9 rozpoczęła się w Sanoku przed sądem przysięgłych rozprawa o zabójstwo Jana Chudzika i poranienie emerytowanego majora, Władysława Owoca.

Rozprawie przewodniczy sędzia Göllis. W skład kompletu sędziowskiego wchodzą sędziowie Petrowicz i Braun.

Oskarża prokurator Ansion, powództwo cywilne popierają adwokaci: Pieracki, Zieliński i Pietrakiewicz. Oskarżonego Jajkę broni Spiegel, Staniewicza — adwokat Fell, Drewińskiego — Głuszkiewicz.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący odczytał listę przysięgłych, poczem przystąpił do skompletowania ławy przysięgłych i wybrania z pośród 30 przybyłych 12 sędziów.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońcy Stankiewicza i Drewińskiego wnoszą uchylenie w stosunku do tych oskarżonych powództwa cywilnego, zgłoszonego przez poszkodowanych.

Po naradzie trybunał postanowił powództwo cywilne utrzymać.

Prokurator Ansion przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

OSKARŻENI.

Na ławie oskarżonych zasiadają:

Roman Jajko, lat 28, oskarżony o to, że w Brzozowie dnia 14 maja 1933 roku, w zamiarze zabicia Władysława Owoca, strzelił doń śrutem z dubeltówki i trafił go w plecy, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, że strzelając do Władysława Owoca, trafił śrutem **Chudzika Jana** i nieumyśllnie spowodował jego śmierć.

Stefan Stankiewicz, lat 39, st posterunkowy **służby śledczej w Brzozowie**, oskarżony o to, że z początkiem 1933 r., aż do dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie **wielokrotnie nakłaniał Jajkę do zabicia Władysława Owoca, a nadto był mu pomocnym przy popełnieniu przestępstwa, a to czynem przez udzielenie amunicji, czapki, przechowanie strzelby i słowem przez pouczenie go o sposobie obrony i zachowania się po dokonaniu przestępstwa.**

Bolesław Drewiński, lat 39, **Komisarz P. P. w Brzozowie**, oskarżony o to, że z początkiem 1933 r. w Brzozowie **kilkakrotnie nakłaniał Stefana Stankiewicza do zabicia Władysława Owoca.**

Roman Jajko odpowiada za zbrodnię usiłowanego zabójstwa z art. 23, 225 paragrafu 1 k. k. i występku z art. 230 paragrafu 1 k. k. karygodnych wedle tych samych art. przy zastosowaniu art. 36 k. k.

Stefan Stankiewicz za zbrodnię podżegania i pomocnictwa do zabójstwa z art. 26 i 27 225 paragrafu 1 k. k. karygodnej wedle art. 225 paragrafu 1 k.k.

Bolesław Drewiński za zbrodnię podżegania do zabójstwa z art. 225 paragrafu 1 k. k. karygodnej wedle art. 225 paragrafu 1 k. k.

PRZEBIEG ZBRODNI.

Wieczorem dnia 14 maja 1933 r. przebywali w gościnie u ks. Dutkiewicza Kazimierza w Brzozowie: poseł *Rymar* Stanisław, notarjusz *Gwóźdź* Leon, em. major W. P. *Owoc* Władysław i aplikant notarjalny Jan *Chudzik*. Około godz. 22.30 trzej ostatni pożegnali się i wyszli z obejścia ks. Dutkiewicza na ulicę, oświetloną lampą elektryczną. Przodem szedł notarjusz Gwóźdź, za nim w odległości kilku kroków — Owoc i Chudzik. Gdy uszli zaledwie kilkanaście kroków, padł z poza ogrodzenia domu ks. Dutkiewicza strzał, który powalił na ziemię Owoca i Chudzika. Nadbiegający z pomocą notarjusz Gwóźdź, ks. Dutkiewicz i jego domownicy stwierdzili, że *Chudzik nie żyje*, Owoc zaś daje jeszcze znaki życia. Wobec tego notarjusz Gwóźdź pobiegł po lekarza, a inni zajęli się przeniesieniem Owoca do mieszkania. Następnie Owoca odwieziono do szpitala w Sanoku, gdzie stwierdzono, że został on trafiony strzałem śrutowym w placy, w których utkwiło przeszło 20 śrutów, grubości około 4 mm.

Przeprowadzone oględziny i otwarcie zwłok Jana Chudzika wykazały, że został on ugodzony 2-ma ziarnami śrutu i że śmierć jego nastąpiła wskutek uszkodzenia kregosłupa przez jedno ziarno śrutu Drugie ziarno utkwiło w pleoach i spowodowało tylko zwyczajne uszkodzenie ciała.

Początkowe dochodzenia wykazały, że sprawca strzelił do Owoca i Chudzika zza rogu ogrodzenia mieszkania ks. Dutkiewicza, od strony pól z odległości około 37 m., a ślady wskazywały, że sprawców było dwóch i że po czynie zbiegli w pola.

Do wiadomości prowadzących dochodzenia doszło wkrótce po wypadku, że Władysław *Kasza*, szofer z Brzozowa, krótko po strzale widział Romana Jajkę, wychodzącego na gościniec z bocznej drogi, prowadzącej od miejsca przestępstwa. To skierowało podejrzenie przeciw *Jajce* Romanowi.

CO MÓWIĄ OSKARŻENI.

Roman Jajko z początku wyparł się winy, ale w końcu przyznał się do zarzuconej mu zbrodni. Oświadczył on, że **czynu swego dokonał za namową i przy pomocy wywiadowcy policyjnego Stefana Stankiewicza, który od dłuższego czasu nakłaniał go do zabicia Władysława Owoca**, jako zdrajcy ojczyzny, przyczem zapewniał go, że czyn **ZOSTANIE BEZKARNY**, gdyż ma to się stać **z polecenia powiatowego komendanta P. P. DREWIŃSKIEGO.**

Pewnego dnia w styczniu 1933 roku w szynku Silbermana w Brzozowie — zwierzył mu się Stankiewicz, że **Komisarz P. P. Drewiński** przywołał go do swego biura i w tajemnicy **zalecił mu zgładzenie jednego człowieka.**

Na pytanie Jajki o jakiego osobnika chodzi, Stankiewicz nakreślił palcem tylko kółko na stole i na dalsze pytania Jajki czy to Owoc — dał twierdzącą odpowiedź. Następnie **przedstawił Owoca jako niebezpiecznego agitatora politycznego, na którego pozbycie się niema innego sposobu, jak tylko zgładzenie go ze świata.** Wkrótce po tej rozmowie w tym samym szynku Stankiewicz wystąpił wprost z propozycją, by Jajko zastrzelił Owoca, twierdząc, że omówił tę sprawę z komisarzem Drewińskim, że niema się czego bać, gdyż śledztwo będzie on prowadził z komisarzem Drewińskim, wobec czego włos **z głowy mu nie spadnie**, a w razie zabicia Owoca będzie **bohaterem i będzie miał za sobą posterunek P. P. komisarza i starostę. Nadto w nagrodę dostanie podwyżkę płacy w kasie komunalnej, w której starosta jest prezesem.**

Do zabicia Owoca Stankiewicz wyznaczył mu w czasie od lutego do maja b. r. 3 lub cztery terminy, a gdy wszystkie one upłynęły i Jajko nie zdołał dokonać zabójstwa Owoca, Stankiewicz oświadczy mu, że zbłaźnił się wobec starosty i wobec komisarza i że wobec tego nietylko nie dostanie podwyżki płacy, ale **niezadługo wyskoczy z kasy.** Na oświadczenie Jajki, że wyjedzie z Brzozowa, Stankiewicz miał mu oświadczyć: „my ci damy takie świadectwo, że cię nigdzie w Polsce nie przyjmą".

Wreszcie w środę dnia 10 maja b. r. Stankiewicz wyznaczył oskarżonemu Jajce jako ostateczny termin zabicia Owoca niedzielę 14-go maja b. r. i zagroził mu, że jeżeli tego nie wykona, to wyleci z kasy i będzie chodził bez chleba. Mając do wyboru znalezienie się na bruku bez pracy, albo **zabicie** Owoca, **Jajko** wybrał to drugie.

Jajko zobaczywszy w świetle lampy Owoca wychodzącego z mieszkania ks. Dutkiewicza, wycelował mu w plecy i raz strzelił. Celował w plecy, a nie w głowę, gdyż nie chciał Owoca zabić. — Do Chudzika nie mierzył i nie chciał mu zrobić niczego złego, a trafił go przypadkowo wbrew swej woli. O zabiciu Chudzika dowiedział się dopiero od szofera Kaszy.

Po strzale stosownie do pouczenia otrzymanego od Stankiewicza, począł uciekać w pole, wyjął ze strzelby naboje i wystrzeloną łuskę a strzelbę położył w jednej z brózd między łanami zboża. Uciekał uliczką koło kuźni Pysia i tam niespodzianie natknął się na szofera Kaszę. Następnie poszedł do mieszkania Stankiewicza i oddał pozostały nabój i wystrzeloną łuskę, oraz czapkę żonie Stankiewicza, która je schowała. Wkrótce potem nadszedł Stankiewicz i oświadczył, że starosta i komisarz wiedzą już o zabiciu Chudzika i postrzeleniu Owoca i **są bardzo zadowoleni,** że teraz będzie **podwyżka płacy, remuneracja i stała posada.** Robił Jajce wyrzuty, że niepotrzebnie wlazł na Kaszę, że Kasza o tem spotkaniu opowiadał różnym ludziom i że komisarz Drewiński jest za to wściekły na Kaszę.

Wówczas zaczął też pouczać, jak ma się bronić, gdy będzie pytany przez policję, a w szczególności podał mu sposób, w jaki Jajko się bronił. Zapewniał, go, że niema czego obawiać się, gdyż śledztwo prowadzi on i komisarz Drewiński i że on już przy zabezpieczeniu śladów, wskazał ślady fałszywe.

Jajko usprawiedliwia się, że czynu dokonał tylko pod przymusem ze strony Stankiewicza i z obawy przed utratą posady w kasie, a temsamem chleba, gdyż jako chorowity do fizycznej pracy był niezdolny, wierząc zapewnieniom Stankiewicza, że zabicia Owoca życzy sobie komisarz Drewiński, który osobiście odwiózł go autem do więzienia w Sanoku i tam pożegnał serdecznym uściskiem dłoni i dodaniem słów otuchy. Do Owoca żadnej nienawiści nie czuł i w żadne bliższe stosunki z nim nie wchodził.

Wobec tego rodzaju zeznań oskarżonego Jajki, potwierdzonych w znacznej części przez powołanych przezeń świadków, wszczęto śledztwo przeciw oskarżonemu Stankiewiczowi.

Stankiewicz początkowo zaprzeczył wszystkim zeznaniom Jajki i wyparł się wszelkiej winy. Wkrótce jednak zmienił to swe stanowisko i w zasadniczych okolicznościach **zeznania Jajki potwierdził.**

Stankiewicz zeznał, że z końcem stycznia lub początkiem lutego b. r. wezwał go komisarz Drewiński do swego biura i oświadczył mu, że chce, by on unieszkodliwił Owoca w jakikolwiek sposób, przyczem dodał, że sposobów i środków unieszkodliwienia mu nie podaje, bo sam Stankiewicz je zna, a powód, dla którego chce on unieszkodliwić Owoca jest mu również znany. Przytem dodał komisarz Drewiński, że niejedna zagadka w sprawach kryminalnych nie została rozwiązana i nic się nie stało.

Na tę propozycję odpowiedział komisarzowi Drewińskiemu: „rozkaz, to się zrobi" i odszedł.

W jakie trzy lub cztery dni po otrzymaniu tego polecenia, spotkawszy w szynku Silbermana osk. Jajkę, zwierzył mu się, że ma taką brzydką robotę, że go aż głowa boli. Na nalegania Jajki odpowiedział mu, że chodzi o unieszkodliwienie jednego człowieka, którego nazwisko określił przez nakreślenie palcem na stole litery O, a Jajko natychmiast odgadł, że chodzi o osobę Władysława Owoca, gdy oświadczył Jajce, że musi wyszukać jakiegoś człowieka do unieszkodliwienia Owoca, **Jajko sam zaproponował mu, że on się tego podejmie,** i żeby wobec tego nikogo nie szukał.

Z początkiem marca b. r. Stankiewicz dowiedział się przypadkowo, że prócz niego **także** i **komendant P. P. Kasowski,** otrzymał polecenie unieszkodliwienia Owoca. Spotkawszy się z Kasowskim w Grabownicy zwierzył mu się, że mo polecenie od komisarza P. P. Drewińskiego, unieszkodliwienie Owoca. Na to Kasowski przyznał się, że i on również otrzymał polecenie od komisarza Drewińskiego unieszkodliwienia Owoca i że zamierza do tego użyć znanego bandyty z Humnisk, **Jakóba Brysia.**

Wówczas Stankiewicz zwrócił Kasowskiemu uwagę, że nie byłoby dobrze, użyć Brysia, gdyż bandyta ten naciągałby później policję i nicby mu nie można było zrobić, że on natomiast ma już odpowiedniego człowieka, który podejmie się unieszkodliwienia Owoca. Mimo, że Stankiewicz nie wymienił nazwiska owego osobnika, Kasowski natychmiast odgadł, że ma to być Roman Jajko i wymienił jego pierwszą literę nazwiska „J".

Po dokonaniu zbrodni spotkał się z komisarzem Drewińskim na miejscu wypadku i wówczas komisarz Drewiński zaczął go karcić za to, że **„cała robota z tym strzałem, to była idjotyczna robota"**, niedzielny dzień był zupełnie nieodpowiedni do wykonania zabójstwa należało to zrobić 10 dni wcześniej lub później, to wtedy dochodzenie byłoby się zrobiło swojemi siłami, a tak wskutek przyjazdu posła Rymara na wiec, o wypadku został powiadomiony Urząd Śledczy we Lwowie, zjechały obce władze wskutek czego cała sprawa jest teraz niebezpieczną Nadto czynił Drewiński wyrzuty, że Jajko zamiast iść zaraz do domu poszedł do miasta i dał się zauważyć Kaszy.

Gdyby Jajko był się nie pokazał po zabójstwie można by było sądzić, że zrobiła to jakaś obca organizacja.

Oskarżony **Drewiński** wypiera się winy w zupełności, zaprzecza, by Stankiewiczowi dał polecenie zabicia Owoca i by o planie zabicia cokolwiek wiedział, zaprzecza również, by po wypadku ganił Stankiewicza zato, że „robota była idjotyczną".

Drewiński zeznaje, że osk. Stankiewicz miał zlecenie inwigilowania Owoca, jednak z tego zadania nie wywiązywał się należycie, a gdy za to otrzymał naganę, nieraz zwracał się z zapytaniem co ma zrobić z Owocem.

Wówczas komisarz Drewiński dawał mu nieraz ze złością odpowiedź: „powieś się pan z nim razem, zastrzel go pan, utop go" — albo też „daj mu pan po kulach tak żeby mi się nie włóczył" — ale to wszystko nie znaczyło, że żąda, by Owoc został zabity.

Drewiński przyznaje, że odwiózł oskarżonego Jajkę do więzienia w Sanoku i na pożegnanie **ścisnął mu ramię,** ale twierdzi, że uczynił to machinalnie, gdyż zrobiło mu się żal oskarżonego Jajki, osobiście zaś udał się do Sanoka, gdyż tam przebywała jego chora żona i przy sposobności chciał ją odwiedzić.

ZEZNANIA TADEUSZA JAJKI.

Z zeznań świadków, badanych na śledztwie, zasługuje na uwagę zeznanie Tadeusza Jajki, brata oskarżonego. Stwierdził on stanowczo (także na podstawie swoich zapisków), że w dniu 25 maja 1933 r. został wezwany przez osk. Drewińskiego do powiatowej komendy P. P.

Tam Drewiński przedstawił mu, że osk. Roman Jajka źle broni się, że niewłaściwie zachował się po strzale, gdyż powinien był uciec do domu, wyczyścić strzelbę i powiesić na kołku, a nie uciekać do miasta i pokazywać się Kaszy. Wtedy policja znalazłaby w domu strzelbę wyczyszczoną i nicby mu nie mogła udowodnić. Dalej oświadczył Drewiński, że trzebaby Romana Jajkę koniecznie poinformować w więzieniu, jak się ma bronić i zmienić niewłaściwe zeznania. Na propozycję świadka, że napisze list do brata, osk. Drewiński zgodził się i obiecał ułatwić mu w zarządzie więzienia doręczenie tego listu, a w szczególności zatelefonować do naczelnika więzienia. Tego samego dnia świadek wyjawił osk. Drewińskiemu miejsce w polu, w którem leżała strzelba, porzucona przez Jajkę.

Na drugi dzień, t. j. 26 maja b. r., świadek przygotował list do brata, przeczytał go osk. Drewińskiemu w biurze pow. Komendy P. P., a po uzyskaniu aprobaty, przepisał go i usiłował dostarczyć bratu w dniu 28 maja 1933 r. w więzieniu w Sanoku, wraz z innemi rzeczami.

W liście tym, **stosownie do wskazówek Drewińskiego,** pouczał osk. Jajkę, jak się dalej ma bronić przed sądem.

Tadeusz Jajko na podstawie posiadanych zapisków **stwierdził stanowczo i powtórzył to Drewińskiemu, że już pierwszego dnia, t. j. 25 maja 1933 r.,** w czwartek, w dzień świąteczny, **wyjawił** osk. Drewińskiemu miejsce ukrycia **strzelby.**

Wedle zeznań Drewińskiego, świadek Tadeusz Jajko przyniósł mu do aprobaty list do Romana Jajki dopiero wieczorem następnego dnia po znalezieniu strzelby, t. j. w dniu 28 maja 1933 r., natomiast z raportów więziennych i zeznań świadków, Władysława Władyki i Józefa Nowickiego, wynika, że list ów załączony do akt, został przyłapany w Sanoku w dniu 28 maja 1933 r. w południe. Zatem i co do tego zeznania Drewińskiego mijają się z prawdą. Stankiewicz zeznał, że osk. Drewiński po wypadku dwukrotnie go „beształ" za „idjotyczną robotę", za wybranie nieodpowiedniego czasu i za głupie zachowanie się osk. Jajki po strzale.

Drewiński początkowo przeczył temu, by wogóle z Stankiewiczem po wypadku sam na sam rozmawiał, skonfrontowany jednak, po dłuższym namyśle, **przyznał, że faktycznie „beształ" Stankiewicza za idjotyczną robotę,** ale miał na myśli jego niewłaściwe zachowanie się po zawiadomieniu Stankiewicza przez rejenta Gwoździa o wypadku, gdyż zamiast biec natychmiast na miejsce — Stankiewicz udał się na posterunek P. P.

Odnośnie do sprawy odwiezienia Jajki do więzienia, zaznaczyć należy, że początkowe twierdzenie Drewińskiego, iż dlatego tylko odstawił Jajkę do więzienia w Sanoku, gdyż w Sanoku przebywała jego chora żona i chciał ja przy sposobności odwiedzić — okazało się nieprawdziwe, gdyż Drewiński, po oddaniu aresztowanego w zarządzie więzienia — natychmiast wrócił do Brzozowa.

Wreszcie twierdzenie Drewińskiego, że Stankiewicz obwinia go z zemsty za częste karcenie za niedbalstwo w służbie, nie znajduje uzasadnienia w wynikach śledztwa, bowiem o udziale Drewińskiego Stankiewicz opowiadał Jajce od samego początku akcji dotyczącej zabicia Owoca.

Nadto śledztwo nie dostarczyło żadnych danych do przyjęcia, że osk. Stankiewicz żywił do Drewińskiego, jako swego przełożonego za częste karcenie aż taką nienawiść, by był zdolnym do obwinienia go o udział w ciężkiej zbrodni.

Przeciwnie, poster. P. P. Matejko i inni stwierdzili, że Drewiński wszystkich funkcjonarjuszów P. P. pow. brzozowskiego przy każdej sposobności karcił, że jednak nikt tego nie brał sobie zbytnio do serca.

Przegląd prasy

FRAZESOWICZE.

Dla urozmaicenia odbył się Zjazd gospodarczy BB. tym razem nie w Warszawie, lecz w Katowicach, a nazywał się zjazdem województwa śląskiego.

Ze sprawozdania, jakie znajdujemy w **„Ilustr. Kurj. Codz."**, widzimy, że na zjeździe rej wodziła t. zw. grupa robotnicza BB.

Sam p. wojewoda **Grażyński** stwierdził, że „stoi przed nami bardzo poważny problem zmiany charakteru kapitału akcyjnego na narodowy".

Pan wicemin. **Lechnicki** oświadczył się „za obniżeniem kosztów handlowych i administracyjnych" oraz „przeciwko dalszym obniżkom płac robotniczych".

Zupełnie wyraźnie oświadczył p. wiceminister Lechnicki:

> „Nie można dopuścić do jednostronnego przerzucania ciężaru przesilenia na robotników. Oświadczył dalej, że w pracy nad lepszą przyszłością muszą współdziałać wszystkie czynniki na terenie Polski. Polska ma na swoim terenie niedepchnięty kapitał zagraniczny. W dobie kryzysu pozostawiła mu zupełną swobodę. Jasnem jest, że nie wolno zagranicznemu kapitałowi przeciwstawiać się interesom narodowym, gospodarczym państwowym Polski. Polska ma prawo wymagać lojalności od zagranicznego kapitału".

W jeszcze mocniejszy ton uderzył poseł **Sowiński** z BB. Oskarża on poprostu kapitał zagraniczny o podleganie nakazom z Berlina i o utrudnianie rządowi walki z przesileniem gospodarczem.

Na wszystkie te wywody gotowi jesteśmy pisać się obiema rękami, tak, że ze strony naszej nie będzie opozycji, jeżeli rząd czy BB przystąpi do realizacji tych uchwał. Nie możemy tylko zrozumieć, co stoi na przeszkodzie? Czy pp. Hołyńscy i Minkowscy są silniejsi od wojewodów, wiceministrów i całego rządu, czy też to wszystko, co było powiedziane w Katowicach są tylko frazesy, frazesy i nic więcej.

WIĘCEJ ŁADU, SENSU I SZCZEROŚCI

W związku z ogłoszoną **subskrypcją pożyczki narodowej na 120 milj. zł. rozpętano tak wielką propagandę, że śmiało można ją porównać ze strzelaniem z armaty do muchy.** Widocznie rząd **zdaje sobie sprawę ze swej popularności w szerokich warstwach społeczeństwa i obawiał się fiaska.** Ale jednocześnie zapomniał o tem, że przeciętny obywatel polski w takich chwilach zapomina o osobach i pożyczki udziela nie rządowi, lecz państwu.

W powodzi przemówień i artykułów, propagujących pożyczkę, znaleźć można niejedno przemówienie i niejeden artykuł, który śmiałoby nazwać można niedźwiedzią przysługą.

Jeden z b. ministrów skarbu tak zręcznie propagował pożyczkę, że omal nie wywołał paniki w sferach kapitalistycznych i giełdowych.

Min. Skarbu, **Zawadzki,** mówił o pożyczce, jako o dobrej lokacie kapitału. Natomiast inni, mniej powołani propagandziści, mówią i piszą to, co im ślina na język lub pod pióro przyniesie.

Sprawę tę porusza **„Gazeta Warszawska"**, pisząc o tych, co propagują w imię interesu i o tych drugich, co nawołuja do ofiarności:

> „Ofiara i interes — to są pojęcia sprzeczne, wzajemnie się wykluczające. Nawet wtedy, gdy zrobienie dobrego interesu pociąga za sobą chwilowe ograniczenie wydatków konsumcyjnych — przesadą jest mówienie o — ofiarach. W danym wypadku nawet urzędnicy, subskrybujący pożyczkę, robią interes w tem znaczeniu, że — jak to znowu bardzo wyraźnie powiedział p. minister skarbu — gdyby nie było pożyczki, to deficyt musiałby być pokryty przez obcięcie pensyj urzędniczych. Interes zatem urzędników polega na tem, że zamiast stracić na stałe 10 czy 15 procent pensji, będą przez pół roku brali o 17 procent mniej, ale potem powrócą do dawnych norm uposażeniowych i w dodatku zostanie im zaoszczędzona w formie obligacji pożyczkowej jednomiesięczna pensja, oprocentowana i ubezpieczona w złocie".

Z tym „dobrym interesem" urzędników zgodzić się nie możemy. Już wogóle uczciwy urzędnik w Polsce nigdy jeszcze dobrego interesu nie zrobił. Ale nie o to nam chodzi w tej chwili, lecz o rozgardjasz propagandowy.

Słuszny natomiast jest wywód z artykułu, który w całości cytujemy:

> „Źle spełnia swój „obowiązek" ten, kto do tranzakcyj finansowych, jaką przedewszystkiem jest pożyczka, wprowadza pomieszanie pojęć i przesadę poetycką, a w gorliwości chce przewyższyć nawet rząd, do którego ma zaufanie
>
> Przydałoby się więcej ładu, sensu i — szczerości w tej propagandzie. A przedewszystkiem trzeba działać mniej odezwami i deklamacją, a więcej — dobrym przykładem".

x. y. z.

Ostrzeżenie przed oszustami

Wobec pojawienia się na mieście osobnika, który zbiera datki na listę składek rzekomo na rzecz Pogotowia Ratunkowego, Zarząd Pogotowia ostrzega mieszkańców stolicy przed samozwańczym kwestarzem i jednocześnie zaznacza, iż **nie upoważnił nikogo do zbierania ofiar na listę na wyżej wymieniony cel.** Natomiast odbywa się obecnie sprzedaż „Jednodniówki" i nalepek, wydanych staraniem Pogotowia Ratunkowego z okazji urządzonej ostatnio zabawy, — przez delegatów, zaopatrzonych w legitymacje z fotografjami, zaopatrzone podpisem prezesa Komisji Dochodów Niestałych, p. Romana Kunkla.

Pogrzeb kpt. Lewoniewkiego

Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego kpt. Lewoniewskiego.

O godz. 11.05 ruszył z przed kościoła garnizonowego orszak żałobny.

Trumnę ze zwłokami kpt. Lewoniewskiego umieszczono na karawanie — kadłubie samolotu, zaprzężonym w 6 koni.

Na przedzie szła orkiestra wojskowa, następnie kompanja honorowa.

Niesiono olbrzymią ilość wieńców, w tem od M. S. Wojsk., komunikacji poszczególnych organizacyj lotniczych. Powszechną uwagę zwracał wieniec z czerwonych róż, złożony przez poselstwo sowieckie w Warszawie, którego przedstawiciele gremjalnie wzięli udział w pogrzebie. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności, która zapełniła cały plac przed kościołem, oraz ulice, któremi przesuwał się orszak żałobny.

Zwłoki kpt. Lewoniewskiego złożone zostały na cmentarzu Powązkowskim, w kwaterze, w której stanie w najbliższej przyszłości mauzoleum zmarłych lotników.

Loterja książkowa T.U.R.

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20) wzywa tow. tow. do zgłaszania się po wygrane książki przez m. wrzesień, w godz. od 1-ej — 3-ej. Książki nie odebrane w tym terminie, przejdą na własność bibljoteki T. U. R.

Nowa placówka

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otwiera przedszkole dla dzieci w wieku od lat 4 do 6.

Będzie to nowa placówka, na której Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci będzie realizowało swe hasła wychowania socjalistycznego — uwzględniając indywidualność dziecka i przygotowując je do życia w gromadzie przez rozwijanie zdolności do współdziałania, poczucia łączności i solidarności, szacunku dla pracy zarówno umysłowej, jak i fizycznej.

Przedszkole będzie otwarte przy ul. Aleja 3-go Maja (Domy Spółdzielcze) z dniem 1 października 1933 r.

Osoby zainteresowane zechcą zgłaszać się o bliższe informacje do tow. Kwapińskiej: Al. 3 Maja Nr. 2 w g. 2 — 4 popoł.

Pokaz zdobnictwa krakowskiego

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego zgromadziło pewną ilość okazów z zakresu strojów krakowskich (pasy, sukmany, hafty), zabawek i świątków.

Z okazów tych został urządzony pokaz w lokalu Towarzystwa przy ul. Tamka 1 (dojazd tramwajem 2 i Z, autobus B), który można zwiedzać w godzinach od 10 rano do 7 wiecz. Wstęp wolny.

Rejestracja

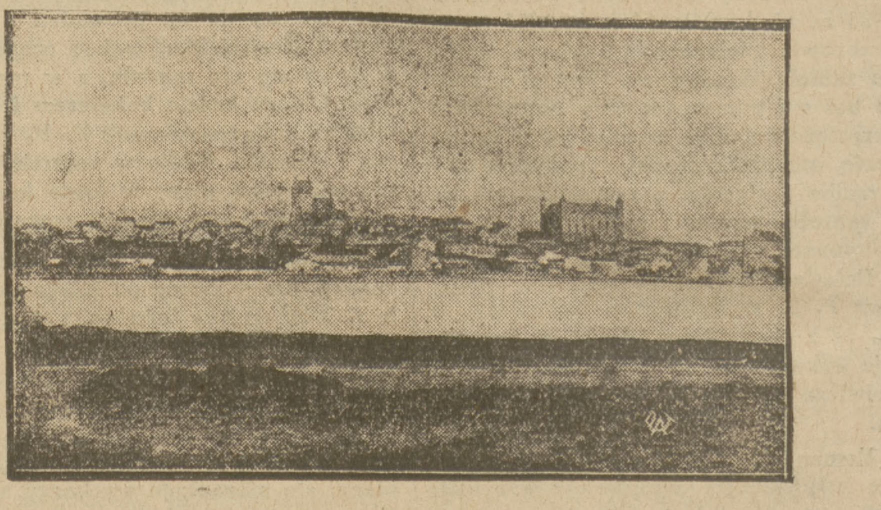
W środę winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie XII komisarjatu P. P.

Kahlenberg



Historyczne miejsce pod Wiedniem, z pod którego wojska Sobieskiego rozpoczęły zwycięski atak na Turków.

Ogólny widok miasta Gniezna



Ogólny widok miasta Gniezna, obfitującego w pamiątki po królu Sobieskim. Widoczne na zdjęciu: zamek pokrzyżacki (najwyższy budynek) odnowiony przez króla Jana III, ongiś rezydencja starostwa gniewskiego; dalej kościół katolicki, zawierający liczne pamiątki po królu oraz zameczek (z prawej strony) wybudowany przez Króla na rezydencję królowej Marysieńki.

Lot francuskiego ministra do Rosji



Przed kilku dniami przyleciał z Paryża do Moskwy francuski minister lotnictwa Pierre Cot. Podróż jego, według enuncjacyj władz francuskich ma na celu przedłużenie europejskich linij lotniczych ponad obszarami Rosji Sowieckiej

Na zdjęciu od lewej: attache lotnictwa Sowieckiego, gen. Wiencow, minister Cot, dwaj piloci francuscy i generał Barres.

Rower z przed kilkudziesięciu lat



Na jednym z angielskich motocyklowych torów wyścigowych odbyły się oryginalne zawody. Wyścig rozgrywali starsi panowie, jadący na rowerach z przed kilkudziesięciu lat. Na ilustracji 70-letni kolarz, biorący udział w wyścigu.

Udekorowanie członków polskiej ekspedycji polarnej



Dekorowanie przez pana ministra Komunikacji Butkiewicza krzyżami zasługi uczestników polskiej wyprawy polarnej pp.: inż. Centkiewicza (na lewo), Siedleckiego (w środku) i Łysakowskiego.

Walka z metanem w kopalni węgla

Achille Delattre, poseł do parlamentu belgijskiego, sekretarz górników belgijskich i zarazem Międzynarodówki Górniczej wydał niedawno książkę p. t. **„Walka z metanem w Belgji"** (La lutte contre le grisou en Belgique), którą poświęca pamięci niezliczonych ofiar tego nieubłaganego wroga górnika.

Jest to dzieło, oparte nietylko na doświadczeniu i obserwacjach własnych **Delattre'a,** który sam pracował przez szereg lat w kopalniach węgla, jako górnik, lecz także na pracach wielu uczonych, którzy dążyli i dążą ciągle do zwalczania tego najniebezpieczniejszego gazu, zagrażającego na każdym kroku życiu i zdrowiu górnika.

W obszernem tem dziele zebrał **Delattre** wyniki dotychczasowych badań i doświadczeń na tem polu poczynionych i oddał je do użytku górnika belgijskiego, ażeby go pouczyć w jaki sposób ma unikać katastrofy.

I zanim znajdzie się tłumacz, który pożyteczną tę książkę przyswoi literaturze polskiej, postaram się krótko streścić najważniejsze ustępy dla użytku polskiego górnika węglowego, pracującego nieraz w takich samych warunkach, w jakich pracuje górnik belgijski.

„Żadne niebezpieczeństwo — powiada **Delattre** — nie wymaga takiej solidarności wszystkich osób współpracujących, jak metan *). Niechby górnik nie zabezpieczył należycie swojej lampki, od której się gaz ten może zapalić, a już naraził na śmierć nietylko siebie, ale także wielką ilość swoich towarzyszy, niechby nie zachował wszystkich środków ostrożności, przepisanych przy wydobywaniu węgla, np. nie upewnił się dostatecznie co do nieobecności tego gazu, a może zabić dziesiątki pracujących z nim razem górników. Dlatego to każdy górnik, który się znajduje w podziemnych galerjach, ma w tem interes, ażeby towarzysze jego jak najściślej przestrzegali wszystkich środków ostrożności i solidarność ich w niebezpieczeństwie wymaga też solidarności w zachowaniu tych środków ostrożności".

I temu zagadnieniu poświęca **Delattre** swe dzieło, chce wskazać zainteresowanym najstraszniejszego ich wroga i pouczyć ich jak się mają przed nim bronić.

*— Jest to gaz, wydzielany przez niektóre warstwy węglowe, zwany pospolicie gazem błotnym.

To jest celem jego książki.

Nie wszystkie kopalnie węgla zawierają te same gazy. W kopalniach belgijskich spotyka się często **kwas węglowy,** wytwarzany przez palenie się lampek, przez rozkładanie się drzewa i wreszcie przez oddychanie pracujących tam ludzi i zwierząt; dalej gaz, zwany w języku naukowym **metanem,** lub gazem błotnym i wreszcie w razie pożaru wytwarza się gaz trzeci, stanowiący połączenie metanu z pyłem węglowym, to jest **tlenek węgla czyli czad.**

Niektóre żyły węglowe wydzielają czasem nagle **kwas węglowy,** jak to się naprzykład zdarzyło w roku 1921 w kopalni Rochelle we Francji, gdzie w kilka minut po wydzieleniu, gaz ten wypełnił wszystkie galerje i wydobywał się przez szyby w takich ilościach, że musiano ewakuować wszystkie okoliczne budynki i przerwać ruch uliczny. Naogół jednak nie znajduje się w kopalniach w tak wielkiej ilości, a ponieważ jest cięższy od powietrza, więc utrzymuje się stale na dnie galerji, szybów i t. d. Jeśli znajduje się w powietrzu w stosunku 2 do 3%, to wówczas oświetlenie staje się trudne, przy ilości 5 do 6% lampy gasną, a w ilości większej, t. j. od 9% grozi już zaczadzeniem.

Tlenek węgla, t. j. czad nie jest wydzielany przez żyły węglowe, wytwarza się on przy pożarach przez palenie się pyłu węglowego. Jest to gaz niebezpieczny, zazwyczaj śmiertelny, — już w ilości 0,5% w powietrzu powoduje zaczadzenie. W języku górnika nazywa się to „oddychanie ogniem".

Metan napotyka się prawie zawsze w kopalniach węgla—podczas gdy dwa wymienione poprzednio gazy tworzą się tylko w warunkach specjalnych, to metan znajduje się w żyłach węglowych, albo w swej formie naturalnej i ostatecznej, albo w formie różnych elementów, które w zetknięciu z powietrzem gaz ten wytwarzają.

Niewiadomo dotąd, skąd się ten gaz wziął i jak powstał. Przypuszczają powszechnie, że pochodzi z rozkładu roślinności, z których powstały pokłady węglowe i nie mogąc się wydostać nazewnątrz, pozostał w żyłach i utworzył metan. Jest więc wynikiem destylacji, która trwała tysiące stuleci. Duże bloki węglowe wydzielają ten gaz jeszcze w kilka dni po wydobyciu ich z kopalni i zdarzają się wypadki wybuchów metanu w magazynach źle wietrzonych, lub na okrętach, co świadczy o tem, że węgiel zmagazynowany w dalszym ciągu ten gaz wydziela. Inżynier naczelny jednej z kopalń belgijskich wykazał, że gaz ten wydzielał się jeszcze w 54 dni po wydobyciu węgla z kopalni. **Jest więc pomieszany z węglem, wtłoczony w jego rozliczne atomy.**

Historja nie podaje kiedy poraz pierwszy gaz ten ukazał się naszym przodkom. Wiadomo tylko, że oświetlenie **aż do** roku 1815, t. j. do chwili wynalezienia przez inżyniera chemika **Davy'ego lampki** bezpieczeństwa, która nosi **jego nazwę,** odbywało się w sposób bardzo prymitywny, np. zapomocą świec. W niektórych kopalniach zapalano **sam metan,** który się wydobywał i opowiadają, że jedna taka „lampa gazowa" w kopalni Newcastle w Anglji świeciła **przez** 19 lat.

W niektórych kopalniach **Francji i** Anglji sprawdzano, czy kopalnia wydziela metan, zanim spuszczono robotnika do pracy. A czyniono to w ten sposób, że każdej nocy jeden z **górników** zwany „pokutnikiem" (jedni **twierdzą,** że to był więzień, a drudzy, że **ochotnik)** zjeżdżał do kopalni w grubej **mokrej** odzieży z maską na twarzy, **trzymając** przed sobą płonącą pochodnię. **Jeśli** eksplozja gazu nie nastąpiła, **wówczas** po powrocie „pokutnika", **przystępowano** do pracy, w przeciwnym razie, t. j. gdy „pokutnik" nie wrócił **rozpoczynano** pracę dopiero po wypaleniu się **metanu.** Sposób ten praktykowano przez cały XVIII wiek. Wynika z tego, że **życie** ludzkie nie miało wówczas zbyt **wielkiego** znaczenia.

(D. c. n.).

Nieludzcy gajowi strzelają do bezrobotnych

Tragedja w lasach pod Tomaszowem

W lasach hr. Ostrowskiego pod TOMASZOWEM bezrobotny został postrzelony przez gajowego, patrolującego powierzony mu odcinek lasu.

Zajście miało przebieg następujący:

Trzej mieszkańcy Tomaszowa: STANISŁAW SYCH, JANIK I TOKARSKI, będąc od dłuższego czasu BEZ PRACY I WSZELKICH ŚRODKÓW DO ŻYCIA, udali się z siekierami i piłami do pobliskiego lasu, celem narąbania drzewa na zimę.

Ponieważ zarząd dóbr hr. Ostrowskiego stwierdził, że w ostatnich tygodniach bezrobotni często odwiedzają okoliczne lasy, polecił gajowym pilnie strzec majątku. Nad ranem gajowy, będący w obchodzie, NATKNĄŁ SIĘ NA BEZROBOTNYCH, KTÓRZY NIEŚLI ŚCIĘTĄ SOSNĘ.

Na widok gajowego, rzucili oni drzewo i chcieli zbiec, lecz na wezwanie zatrzymali się. Pomiędzy stronami doszło do ostrej utarczki słownej, a następnie do awantury, W CZASIE KTÓREJ GAJOWY ZROBIŁ UŻYTEK Z POSIADANEJ BRONI PALNEJ (!) SKUTKI STRZAŁU BYŁY TRAGICZNE: STANISŁAW SYCH, DO KTÓREGO GAJOWY STRZELIŁ Z ODLEGŁOŚCI ZALDWIE KILKU METRÓW, ODNIÓSŁ KILKANAŚCIE POWAŻNYCH RAN OD NABOJÓW ŚRUTOWYCH W BRZUCH, OBIE RĘCE I NOGI. ZALEWAJĄC SIĘ KRWIĄ, SYCH PADŁ NIEPRZYTOMNY NA ZIEMIĘ. RANNEGO W STANIE GROŹNYM ODWIEZIONO DO SZPITALA MIEJSKIEGO, GDZIE PODDANY ZOSTAŁ OPERACJJ WYJĘCIA ŚRUTU.

Zastrzelenie bezrobotnego pod Grodziskiem

W czwartek po południu mieszkańców miasta Grodziska zelektryzowała wieść 0 ZASTRZELENIU W LESIE GRĄBLEWSKIM PEWNEGO CZŁOWIEKA, KTÓREGO ZWŁOKI OKOŁO GODZINY 6 PRZEWIEZIONO DO KOSTNICY, CELEM DOKONANIA SEKCJI.

Jest nim 28-letni bezrobotny Andrzej Bielawny z Grodziska, który wraz z dwoma towarzyszami wybrał się do lasu grąblewskiego po drzewo. Przy łamaniu gałęzi napotkał ich gajowy STANISŁAW PRZYBYLSKI z GRĄBLEWA, którego rozbroili, odbierając mu fuzję. Fuzję zwrócono za chwilę synowi p. Przybylskiego. Ten po jednorazowym wystrzale na postrach zwrócił fuzję ojcu. PRZYBYLSKI STRZELIŁ DO STOJĄCEGO OPODAL BIELAWNEGO, KŁADĄC GO TRUPEM NA MIEJSCU (!).

Bielawny osierocił żonę i dwoje dzieci.

Dom runął w gruzy

grzebiąc pod sobą 28 mieszkańców

W Tczewie zdarzył się wypadek zawalenia się domu jednopiętrowego przy ul. Czyżkowskiej, w którym zamieszkiwało kilka rodzin bezrobotnych.

Gdy wszyscy mieszkańcy, w liczbie 28 osób, pogrążeni byli we śnie, nagle ściany domu runęły, **grzebiąc pod sobą śpiących.**

Można sobie wyobrazić położenie nieszczęśliwych ofiar wypadku.

Na szczęście, nikt nie został zabity, ani też dotkliwie okaleczony.

Obniżka czyszu

za mieszkania służbowe

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie o opłatach za mieszkania, zajmowane przez pracowników państwowych lub wynajętych przez Skarb Państwa. Rozporządzenie to ujednostajni wszystkie dotychczasowe przepisy, a co najważniejsze **obniży czynsz mieszkaniowy.**

Wskutek podaży mieszkań w domach czynszowych prywatnych i spadku cen komornego, okazało się, że opłaty za mieszkania służbowe są za wysokie. Rozporządzenie obniży dolną granicę tych stawek i ustanowi specjalnie niskie stawki dla mieszkań suterenowych i mansardowych.

Rew'zja zaszeregowania pracowników w Z. U. P. U.

W związku z wprowadzeniem nowej pragmatyki służbowej dla pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, do dyrekcyj tych zakładów wpływa cały szereg zażaleń zgłaszanych przez pracowników, że zostali pokrzywdzeni, przy zaszeregowaniu bądź przez niezaliczenie im dodatków za wysługę lat. Dyrekcja Warszawskiego Z. U. P. U. ma przeprowadzić rewizję zaszeregowań i innych zażaleń pracowniczych.

Redukcje urzędników kopalń „Ficinus" i „Richter" na Górnym Śląsku

„Wspólnota Interesów" wypowiedziała z dniem 1 lipca b. r. stosunek służbowy wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom na dzień 1 października b. r.

12 b. m. odbyła się konferencja między dyrekcją kopalń „Ficinus" i „Richter" z jednej strony i radą urzędniczą z drugiej, w wyniku której ustalono listę, mających ulec zwolnieniu urzędników i funkcjonarjuszy z dniem 1-ym października b. r. W rachubę wchodzi 80 urzędników i funkcjonarjuszy. Rada złożyła protest na ręce komisarza demobilizacyjnego.

Zamknięcie ruchu kołowego w Al. Jerozolimskiej

W związku z układaniem nowej nawierzchni w Al. Jerozolimskiej i koniecznością ułożenia nowych rozjazdów tramwajowych przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, poczynając od piątku 22 b. m., wstrzymany będzie ruch kołowy w Al. Jerozolimskiej na odcinku między Marszałkowską i Bracką, z zachowaniem ruchu wzdłuż Marszałkowskiej i Brackiej. Ruch na wyżej wspomnianym odcinku Al. Jerozolimskiej ma być przerwany na około 4 dni. Dotąd, mimo prowadzenia robót brukarskich, ruch kołowy odbywa się w Al. Jerozolimskiej po jednej stronie ulicy.

Odnalezienie szczątków mamuta

przy budowie kolei Kraków-Miechów

Przed kilku dniami zbiory Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności wzbogaciły się o nowy cenny nabytek naukowy, ofiarowany przez inż. Grafa, dyrektora kierownictwa budowy kolei Kraków — Miechów. Są to wspaniale zachowane dwa siekacze mamuta średniej wielkości, dwa trzonowe zęby także dobrze zachowane, oraz szczątki odnóży mamuta.

Powyższe szczątki wydobyte zostały z głębokości około 10 m. w **Sadowiu** pod **Słomnikami**, w przekopie budującej się linji kolejowej.

Podczas wycieczki kustoszy znaleziono w tem samem miejscu dolną szczękę nosorożca, oraz kawałki rogów jelenia.

Oprócz wykopalisk paleontologicznych na terenie robót kolejowych znaleziono także bardzo ciekawe okazy zabytkowej ceramiki.

Zuchwały napad

Do sklepu spożywczego Heleny Polak przy ul. Piusa XI Nr. 37 przybyło dwuch osobników, którzy zażądali chleba i gilz. Gdy Polakowa odwróciła się, by dać im żądany towar, obydwaj przybyli rzucili się na nią i uderzyli ją tak silnie w głowę i klatkę piersiową, że Polakowa straciła przytomność. Napastnicy zrabowali 40 kg. cukru i zbiegli. Gdy Polakowa odzyskała przytomność, wszczęła alarm, jednak pościg policji nie dał konkretnych wyników.

Samobójstwo

Przy ul. Hożej 19, żona urzędnika P. K. P., 51-letnia Józefa Adamczewska, chora od pewnego czasu na silny rozstrój nerwowy, korzystając z samotności w pokoju, otruła się spirytusem denaturowanym i morfiną. Pogotowie prywatne przewiozło desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Denatka pozostawiła męża i dwoje dzieci.

Budżet Warszawy

Prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego m. Warszawy na r. 1934/35 posunęły się już tak daleko naprzód, że prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu komisja budżetowa zarządu miejskiego przystąpi do rozważania preliminarzy budżetowych poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Prace te potrwają parę miesięcy. Zakończenie ich spodziewane jest na 1 listopada, poczem preliminarz przekazany będzie radzie miejskiej z tem, aby rada mogła zakończyć prace budżetowe do 1 lutego.

Dążeniem zarządu miejskiego będzie dalsza kompresja budżetu w porównaniu z tegorocznym.

Loterja

Wczoraj w 10 dniu ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące n-ry:

I.

50.000 zł. — 128267.

10.000 zł. — 13142 57144.

5.000 zł. — 92704 117758 125222.

2.000 zł. — 4963 22351 43410 60748 73613 80242 85705 102760 107593 108046 113662 132566 132732 136800 149789.

1.000 zł. — 2100 25452 38519 51363 53715 54327 61077 61201 62179 62748 6784 68395 68803 72508 74142 76072 78758 79289 83695 84953 85041 87333 89973 91494 95810 112239 113561 121844 131525 132052 132124 132320 136476 138512 139846 150301 153085

II.

10.000 zł. — 51303.

5.000 zł. — 14969 27436 29297 65401 90305 152961.

2.000 zł. — 9174 28826 22607 27049 37726 42184 42304 42852 52927 59901 63259 71072 129381 141513 152590.

1.000 zł. — 98 3216 4932 10397 12810 15295 19470 33458 43572 50493 53102 56134 59295 60043 61785 66241 98363 101057 104926 110889 117738 122117 128301 131905 133350 134535 137506 141672 142895 144758 149254 149932.

Podpalenie

Dochodzenie, prowadzone przez policję w Raszynie, ustaliło, że pożar, który wynikł w ub. sobotę w zagrodzie, należącej do sukcesorów Peżów w Raszynie, wynikł wskutek podpalenia. Pożar zaczął się w piwnicy, a następnie przeniósł się na stajnię i stodołę ze zbożem. W akcji ratunkowej brały udział straże z Ursusa, Nadarzyna, Piaseczna oraz z Warszawy (pogotowie III-go oddziału, beczkowóz IV-go i motopompa I-go). Dzięki energicznej akcji tych straży, dom mieszkalny ocalał.

Należności podatkowe rozłożone na raty

W związku z przejęciem wymiaru i poboru niektórych podatków przez urzędy skarbowe, nadmienić należy, że układy, zawarte w swoim czasie przez płatników tych podatków z inkasentami miejskimi co do ratalnych spłat należności w okresie przed przekazaniem tych należności do egzekucji skarbowej, siłą rzeczy upadły z chwilą przekazania wymiaru i poboru omawianych podatków urzędom skarbowym. Urzędy te obowiązuje jedynie decyzja Izby skarbowej, co do ratalnych spłat. W innych wypadkach należy zabiegać nanowo w urzędach skarbowych o uzyskanie rozłożenia należności na raty.

Jak wiadomo, dotąd władze miejskie przekazały urzędom skarbowym podatki: od nieruchomości, od placów niezabudowanych i od gruntów rolnych, 1 października zaś nastąpić ma przekazanie podatku od lokali.

Przystanki tramwajowe... w beczce

Dyrekcja Tramwajów Warszawskich usiłuje przyspieszyć przerzucenie ostatnich odcinków linji tramwajowych, układanych na stałe w Al. Jerozolimskiej, od Marszałkowskiej do Nowego Świata. W związku z tem odbywa się co parę dni przesuwanie przystanków tramwajowych, których słupki zatknięte są poprostu w beczkach z piaskiem.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MATURZYSTKA, nauczająca specjalnie języka niemieckiego, szuka lekcji. Adres: *Tarczyńska 1 m. 10.* Porozumieć się można telefonicznie: 999-42.

STUDENTKA przygotowuje do matury tanio. Specjalność: niemiecki, łacina, matematyka. Naucza dorosłych. Tel. 798-13 g. 5½—7.

BYŁY PROFESOR i dyrektor gimnazjum z wyższemi kwalifikacjami, udziela lekcyj matematyki. Zgłoszenia pisemne kierować do Administracji „Robotnika" pod: „Wieloletnia praktyka" ul. Warecka 7.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Chandu".
ANTINEA: „Kabirja" i „Tajemnica starego rodu".
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Ziemia pragnie".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAJKA: „Czerwony ślad" i „Szaleńcy".
CAPITOL: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „14 lipca" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Tragedja na Mont Blanc" i „Człowiek bez nerwów".
CORSO: „Sześć godzin życia".
CRISTAL: „Drewniane krzyże".
CZARY: „Na podniebnym szlaku".
FAMA: „Szaleństwo amerykańskie".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronia".
FORUM: „Dziwny dom".
GLORIA: „Księżna Łowicka".
HELJOS: „Ostatnia carowa".
HOLLYWOOD: „Rocambol" i rewja „Warszawa Hollywood".
KOMETA: „Tylko nie w usta" i rewja.
MAJESTIC: „Don Kiszot".

LOS: O godz. 4 popoł. „Stalowa dłoń", o godz. 8 „Mumja".
LUX: „Bezbronna dziewczyna".
NOWA TOMBOLA: „Frankenstein" i „Congorilla".
MASKA: „Każdemu wolno kochać" i „Dwaj pechowcy".
MEWA: „Kobieta bez przyszłości" i „Sekretarka osobista".
MIEJSKI: „Skandal w St. Moritz".

MIRAŻ: „Rok 1914".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Dlaczego zgrzeszyłam".
PETIT - TRIANON: „Pożegnanie z grzechem" z Joan Crawford i „Panienka i miljon".
PRAGA: „Chandu" i rewja.
RIVIERA: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu" i „Pan Tadeusz".
ROXY: „Nagana" i dodatki.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „W cieniu drapaczy chmur" i „Pod fałszywą flagą".
TON (Puławska 39): „Jego ekscelencja subjekt".
UCIECHA: „Miłość w aucie".

60 urzędów pocztowych w Warszawie

Warszawska dyrekcja pocztowa przewiduje, iż w najbliższych latach zajdzie konieczność podwojenia liczby urzędów pocztowych w stolicy. Przy obecnem natężeniu ruchu dla normalnej obsługi koniecznem się staje powiększenie liczby urzędów do sześćdziesięciu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.98 (B. P. płaci 5.93); frank francuski 35; frank szwajcarski 173; funt szterling 28.30; marka niemiecka 208.25; szyling austrjacki 99.75; korona czeska 25.30.

Stan pogody według PIM-a

POCHMURNO.

Najpierw pochmurno, gdzieniegdzie drobny deszcz, potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

Pokwitowanie

NA BUDOWĘ DOMU ROBOTNICZEGO W NOWYM CHRZANOWIE

C. K. W. P. P. S. zł. 10.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA"

O. K. R. Warszawa - Podmiejska zł. 64.40.

Zaginiony dowód Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego, dział I, Przejazd 1 za Nr. 256.282 proszę o zwrot do red. „Robotnika".

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro komedja Bergmana „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc"

TEATR LETNI. Dziś komedjo-farsa francuska w 4 aktach P. Webera i A. Medina w przekł. Edw. Woronieckiego „Spódniczka czy toga" w reżyserji dyr. Ludwika Solskiego.

TEATR POLSKI: nieczynny.

TEATR MAŁY w gmachu Filharmonji wystawia w dniach najbliższych „Lato" Tadeusza Rittnera. Rolę Toropa powierzono młodemu, wiele obiecującemu aktorowi, Lechowi Pospiełowskiemu.

TEATR „8 m. 30" daje dziś pełną humoru i napięcia dramatycznego operetkę Gilberta „Hotel Imperial".

„PRASKIE OKO" (Praga, ul. Zygmuntowska 10). Dziś inauguracyjna rewja „Z całego serca".

TEATR PRZY UL. WOLSKIEJ (filja teatru „8 m. 30" (Wolska 32). Do końca tygodnia „Kobieta, która wie czego chce".

DOM ŻOŁNIERZA NA PRADZE (b. teatr Praski). „Dziewczę z fabryki".

TEATR „POPULARNY" (Zamojskiego 20) Dziś i jutro komedja Fredry „Damy i Huzary".

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Widmo mojej żony".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, dnia 19.IX.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 D. c. płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Torunia. 12.05 Płyty. 12.35 D. c. płyt. 15.55 Płyty. 15.15 Płyty. 15.35 D. c. płyt. 15.50 D. c. płyt. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15. Koncert solistów. 18.15 Odczyt: „Rzemiosło, jako wynik równowagi społecznej i gospodarczej. 18.35 Recital śpiewaczy J. Papińskiej. 19.05 Płyty. 19.40 W rubryce: „Na widnokręgu". 20.00 Koncert. 21.00 Bieżące wiadomości rolnicze. 21.10 D. c. koncertu. 22.00. Muzyka taneczna. 22.40 D. c. muzyki tanecznej.

ŚRODA, 20.IV.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.30 Dziennik Poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05. Sławni instrumentaliści. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55. Piosenki z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15. Utwory z płyt. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Najnowsze piosenki z płyt. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00 Francuska muzyka symfoniczna z płyt. 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 18.15 „Żołnierz - poeta — Stefan Garczyński" (w setną rocznicę zgonu wygł. H. Mościcki). 18.35 Recital śpiewaczy. 19.10. Przemówienie. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 Kwadrans literacki. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert kameralny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10. Duet wokalny Corda. 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.15 Muzyka z „Oazy". 22.25. Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka z „Oazy".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Mistrzostwa kolarskie W.R.S.K.O.

W niedzielę rano na 9-tym kilometrze szosy wolskiej w Chrzanowie rojno było i gwarno. To robotniczy kolarze tłumnie przybyli, pomimo huraganowego wprost wiatru, pomimo dotkliwego zimna i zacinającego od czasu do czasu w oczy deszczu. Nie straszne są wszakże dla nich te przeciwności pogody — stawili się na szosie, by rywalizując ze sobą na dystansie 50 km., zobaczyć nareszcie, kto jest lepszy a kto jest najlepszy.

Tytuł kolarskiego mistrza W. R. S. K. O. na rok 1933 — to przecież wielka rzecz i aby go zdobyć warto naprężyć mięśnie, zacisnąć zęby i przezwyciężyć... wiatr. Bo właściwie jedynym przeciwnikiem był silny boczny wiatr, współtowarzysze wyścigu, jako rywale, schodzą na plan drugi.

Tu teraz na serjo trzeba iść z wiatrem w zawody, w dosłownem tego wyrażenia znaczeniu. Na szczęście tylko do półmetka, a potem wiatr będzie już tylko sprzymierzeńcem w walce z parą nóg i kół współuczestnika wyścigu.

Parę minut po godzinie 10-tej ustawia się na starcie 30 zawodników z „**Elektryczności**“, „**Skry**“, **Znicza**“ i t. d. Parę chwil napiętej uwagi i już jadą mocno prężąc ciała, pochylając głowy, aż do kierowników, i depcząc zawzięcie pedały; nabierają tempa. Jednakże już po 200 metrach — tragedja. Widać nagle zamiast pędzących zawodników, jakieś kłębowisko rowerów i ludzi, to częsta podczas wyścigów „kupa“.

Większość zawodników zrywa się wszakże momentalnie i rwie dalej naprzód. Ofiarami pada 4 towarzyszów; mają pokaleczone nogi, ręce, połamane rowery. Wśród tych pechowców widać tow. Dymmka z Elektryczności, typowanego na jedno z czołowych miejsc.

Na 6 km. od startu prowadzi tow. Zadworny (Elektryczność) jakieś 200 m. przed innemi; za nim długi wąż zawodników bądź pojedyńczych, bądź w małych grupkach.

Na półmetku 6 km. za Błoniami pierwszy znowu tow. Zadworny, jednakże dociągają coraz bliżej do niego tow. Bielecki i Bochenek.

Na metę jako pierwszy — a więc mistrz WRSKO. na rok 1933 — wpada tow. Zadworny Jan z Elektryczności w czasie 1 godz. 35 min. 28 sek. Jeżeli się weźmie pod uwagę niedzielną pogodę, to czas ten jest doskonały. Drugi o pół maszyny tow. Bielecki (Elektryczność) trzeci o koło za drugim tow. Bochenek (Elektr.). Potem już po dosyć długiej przerwie przybywa na metę tow. Czwarnóg (Elektr.), dalej jako piąty tow. Marczewka (Elektry.), 6-ty Sitowicz (Elektr.), 7-my Stokowski (Elektr.), 8 Mianowski (Skra), 9-ty Kołodziejczyk (Elektr.), 10-ty Angielczyk (Skra). Jak więc widać generalny sukces zawodników Elektryczności.

Po wyścigu tow. Marciniak — przewodniczący sekcji kolarskiej WRSKO, wręcza zwycięzcom nagrody.

Powoli rozjeżdżają się kolarze do domu. Niektórzy roześmiani — to zwycięzcy, inni zasępieni i milczący — to zawiedzeni w swych nadziejach, bądź pechowcy - wypadkowicze. Ci są najniebezpieczniejsi. Postanowili się w przyszłości „odegrać“. Może to się stanie już na mistrzostwach ZRSS., które rozegrane będą w niedzielę najbliższą dn. 24 b. m. na szosie w Strudze na dystansie 100 km.?

B. L.

Międzyklubowe robotnicze regaty kajakowe

W ubiegłą niedzielę, dn. 17 b. m. r. 1933 odbyły się na Wiśle międzyklubowe robotnicze regaty kajakowe organizowane przez Sekcję wodną R. K. S. „Skra“. Regaty niedzielne były nowym sprawdzianem wysokiej klasy kajakowców robotniczych. Pomimo fatalnych warunków atmosferycznych uzyskane czasy można uważać za wręcz rewelacyjne. Silny wicher zmieniający się chwilami w huragan, jak również i wysoka fala przeszło metrowej wysokości, nie były bynajmniej czynnikiem odstraszającym dla naszych wodniaków, czego najlepszym dowodem jest ilość zgłoszonych uczestników (18 osób) ze Skry, Jutrzni i nowozałożonego czerwonoharcerskiego klubu sportowego „Czerwony Sokół“.

Trasa wynosiła 2 km. Do regat zgłosiło się 9 osad męskich. 1 osada zmuszona była wycofać się z powodu uszkodzenia kajaka przed startem. Pozostałe osady doszły do mety bez żadnego wypadku, mimo, iż miejscami silny wicher i wysoka fala zalewająca kajaki stanowiły przeszkody wprost nie do przebycia.

Refaty dały wyniki następujące: — pierwsze miejsce zajęła osada „Skry“ w składzie **Stępień — Skopek** w doskonałym czasie 6 min. 19 sek, 2) **Pietrzykowski — Placha** (Skra), 3) **Hryniewicz — Wojciechowski K.** (Czerwony Sokół, 4) **Kupferstein--Szeingros** (Jutrznia), 5) **Herynowski — Krawczyk** (Czerw. Sokół), 6) **Gut-Zneykus** (Czerw. Sokół), 7) **Cesarski — Wojciechowski** J. (Skra), 8) **Kęsik — Pisarek** (Czerw. Sokół).

Kierownictwo regat spoczywało w rękach tow. **Urbańskiego**, niestrudzonego organizatora wszystkich regat i zawodów robotniczych na Wiśle.

Do lekarzy i medyków!

Sanitarjusze sportu robotniczego ruszają naprzód

„Wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników“.

Dosyć narzekania i skarg. Jeszcze nikt tem niczego nie dokonał. Nie możemy się tłumaczyć, ani szalejącym kryzysem, ani brakiem środków. Sami musimy wywalczyć prawo do życia i to do prawdziwego życia, a nie do wegetacji.

Skupmy nasze siły, a napewno wysiłek nasz nie pójdzie na marne. Dziedziną, leżącą odłogiem, dziedziną, która wymaga skupienia naszych sił, jest higjena robotnika. Higjena zarówno pracy, jak i przyjemności.

Nasze bratnie organizacje w **Austrji, Czechosłowacji** i w innych państwach stoją znacznie wyżej od nas. Już dawno zorganizowały się w tym celu i już dużo zrobiły. Nie możemy pozostawać w tyle. Organizacją, która walczy o higjenę robotnika, jest **Międzynarodowa Organizacja Samarytan,** szeroko rozgałęziona zagranicą i wykazująca dużą ruchliwość organizacyjną. Przed trzema miesiącami ZRSS założył przy WRSKO **sekcję sanitarjuszy.**

Celem tej sekcji jest opieka lekarska nad sportem, a więc niesienie pomocy na boiskach, badanie urządzeń klubowych pod względem wymagań higjeny, przeprowadzanie badań lekarskich i dozorowanie ich. Ale nie są to jedyne cele.

Sanitarjusz ma na celu propagowanie higjeny i w życiu prywatnem, uświadamianie robotnika jak ma żyć higjenicznie w zakresie swych możliwości, jak ma się bawić. Jednem słowem, szerzyć kulturę wśród tych, którzy jej najbardziej potrzebują. A teraz jakiemi środkami rozporządza sekcja, aby to wielkie zadanie zrealizować? Odpowiedź smutna — **żadnemi.**

Brak nam najprostszych i najpotrzebniejszych środków opatrunkowych, brak apteczek, brak materjałów do samokształcenia się, aby podołać temu wielkiemu, a tak potrzebnemu celowi. Czyż nam nikt z towarzyszy w naszej pracy nie pomoże? Wszak wśród nas jest dużo lekarzy, a u każdego z pewnością znajdą się rzeczy dla niego niepotrzebne, a które my przyjmiemy z wdzięcznością. Brak nam pomocy fachowej, w naszych szeregach jest dotychczas jeden lekarz a od kogo mamy się uczyć, jak nie od naszych towarzyszy - lekarzy?

Sekcja zakłada przy swej organizacji koło lekarzy, mamy nadzieję, że w niem nie zabraknie ani jednego towarzysza-lekarza. Również sympatyków naszego ruchu i naszej idei będziemy widzieli z radością w naszych szeregach. Studenci medycyny! Czyż zostaną obojętni na nasze wezwanie? Wszak młodość garnie się do rzeczy ciężkich i pięknych, czyż idea Sekcji sanitarjuszy sportu robotniczego nie jest piękna?

Apelujemy do wszystkich Towarzyszy, którzy czemkolwiek mogliby nam być pomocni, aby zgłaszali się do naszych dotychczas szczupłych szeregów. Wspólna praca i wspólny wysiłek napewno wydadzą pożądane owoce.

Zdzisław Zajączkowski.

Sekretarjat Sekcji Sanitarjuszy czynny jest we wtorki w godz. od 19—21, Czerwonego Krzyża 20, I Rob. Ośrodek W. F.

Sekcja Sanitarjuszy ZRSS w Warszawie komunikuje nam, że Zarząd Sekcji opracował następujący plan pracy na okres najbliższy:

1. Wychodząc z założenia, iż sanitarjusz nietylko udziela doraźnej pomocy na boisku, ale winien być propogatorem higjeny, zarówno na terenie klubów, jak i w życiu prywatnem, Zarząd organizuje cykl odczytów z zakresu higjeny.

2. Doceniając ważność badań lekarskich dla sportowców, Zarząd urządza przeszkolenia dla członków, aby umożliwić każdemu z sanitarjuszy zapoznanie się z materjałem i sposobem badań sportowo - lekarskich. Jednem słowem stworzyć typ sanitarjusza - pomocnika lekarza w poradni sportowo - lekarskiej. Przeszkolenia rozpoczną się w sali I Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz., Czerwonego Krzyża 20, referatem tow. dr. J. Michałowicza na temat „**Badania lekarskie**“. Dn. 19 b. m. o g. 19,15 odbędzie się pokaz potrzebnych do badań przyrządów. Sanitarjusze, jako ci, którzy w pełni doceniają ważność badań lekarskich, winni świecić przykładem i dlatego zostaną zbadani. Po wykładzie odbędzie się zebranie Sekcji, na którem zostaną omówione dalsze terminy badań, oraz dokładny program prac Sekcji. Równocześnie zostaną ustalone dyżury w poradni sportowo - lekarskiej.

3. Zarząd organizuje gimnastykę dla sanitarjuszy, podczas której będą pokazy praktyczne bandażowania i opatrunków, a więc wiadomości nabytych na kursie Państw Szkoły Higjeny.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

1. Zarząd zawiadamia, że na stanowisko lekarza naczelnego Sekcji dokooptowany został tow. dr. J. Michałowicz. Wobec czego skład Zarządu i podział funkcyj jest następujący: przewodniczący — tow. Z. Zajączkowski, zastępca — J. Ginsberg, sekretarz — tow. D Kozłowski, skarbnik — tow. Fr. Rozalski, opiekun apteczek — tow. Ostrowski, lekarz naczelny — tow. dr. J. Michałowicz.

2. Zarząd zawiadamia, iż W.R.S.K.O. w swoim budżecie ustanowił sumę 442 zł. rocznie na cele Sekcji, pierwsze pieniądze zostaną użyte na zakup apteczek.

3. Zarząd rozpisuje konkurs na odznakę Sekcji sanitarjuszy sportu robotniczego. Warunki konkursu otrzymać mogą zainteresowani od przewodniczącego Sekcji, tow. Zajączkowskiego.

4. Zarząd komunikuje, iż dyżury Prezydjum Sekcji Sanit. będą we wtorki godz. 19 — 21, w lokalu własnym w I Rob. Ośr. W.F., Czerwonego Krzyża 20 (przyziemie).

5. Wszyscy towarzysze, posiadający apteczki prywatne, winni stawić się dziś wraz z apteczkami w celu dokonania przeglądu.

Otwarcie Robotniczego Ośrodka wychowania fizycznego

W niedzielę 24 b. m. o godz. 16 (punktualnie) w gmachu ZZK odbędzie się owarcie ośrodka, na które zapraszamy wszystkie bratnie organizacje.

W programie otwarcia przewidziane są przemówienia inauguracyjne oraz referat o zadaniach ośrodka, poczem nastąpi część artystyczna.

Po zakończeniu uroczystości odbędzie się w sali Ośrodka zabawa taneczna. Wejście na zabawę po 50 gr. Wejście na otwarcie bezpłatne.

Plenarne Zebranie WRSKO

Sekretarjat WRSKO podaje do wiadomości, iż w czwartek dn. 21 b. m. o g 19.30 w lokalu WRSKO odbędzie się posiedzenie plenarne. Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Kursy Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego

W dniu 1 października r. b. nastąpi otwarcie niżej wymienionych kursów:

1. **2½-miesięczny kurs przodowników lekkiej atletyki.**
II. **6-miesięczny kurs przodowników gimnastyki.**
III. **6-miesięczny kurs przodowniczek plastyki i gimnastyki rytmicznej.**

***

Od kandydatów i kandydatek wymagane są następujące warunki:

1. **Czynny udział** w życiu społecznem (klub, partja, TUR, Zw. Zaw. lub t. p.) przynajmniej 1 rok, w okresie przed zapisaniem się na kurs.
2. **Orjentacja** w dążeniach programowych ruchu socjalistycznego i zainteresowanie dla tych spraw.
3. Umiejętność biegłego czytania i pisania.
4. **Ukończone** 17 lat życia.
5. **Pobyt na obozie Zw. Rob. Stow. Sportowych** lub jego agent, względnie pobyt na kursach lub obozach pokrewnych organizacyj. Uwzględnia się również kandydatów, którzy w inny sposób są dostatecznie zorjentowani w teorji i praktyce sportowej.
6. Wykazanie (próbne) ćwiczeń, według otrzymanych wzorów i instrukcyj.
7. **Brak wad** w postawie i wymowie, któreby nie pozwalały na prowadzenie ćwiczeń.
8. **Uznanie** przez komisję lekarską ośrodka, że jest zdatny (a) na kurs.
9. **Podpisanie** zobowiązania, **że** w razie pomyślnego ukończenia kursu, pracować będzie przynajmniej 2 lata dla sportu robotniczego.

***

Ćwiczenia odbywają się: a) dla kursu lekkiej atletyki 3 razy w tygodniu po 1 godzinie i po jednej godzinie wykładów, ogółem 6 godzin tygodniowo, we wtorki, czwartki i piątki, w godz. od 19—21. Opłata za cały kurs wynosi 6 zł.

b) dla kursu gimnastyki tak samo. Opłata za kurs 12 zł. od osoby,

c) dla kursu plastyki i gimnastyki rytmicznej 2 razy w tygodniu (1 godzina ćwiczeń, 1 godz. wykładów na tematy społeczne). Opłata za cały kurs 9 zł.

Zapisy przyjmuje się codziennie, za wyjątkiem soboty i niedzieli, w godz. od 17—20 w I Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego, ul. Czerwonego Krzyża 20 (wejście do teatru Ateneum).

Należy podkreślić, że ośrodek posiada dobrze wyposażoną salę gimnastyczną, szatnie, natryski zimne i gorące, bibljotekę i t. p.

Kierownictwo Ośrodka spoczywa w rękach tow. Edw. Hryniewicza. Wykłady w dziedzinie społecznej będą prowadzili najwybitniejsi działacze i teoretycy w ruchu robotniczym. W zakresie techniczno - sportowym ćwiczenia będzie prowadzić grono rutynowanych instruktorów, z tow. J. Biegłym na czele, zaś plastykę i gimnastykę rytmiczną — ob. ob. J. Hryniewiecka i Brandtówna, znane kierowniczki Studjum tańca artystycznego.

Przy sposobności informujemy, że sala ośrodka może być wynajmowana organizacjom dla ćwiczeń własnych zespołów oraz na inne imprezy. Warunki należy ustalić z kierownictwem ośrodka.

Sport robotniczy na Pomorzu

Robotniczy Klub Sportowy „Bałtyk“ w niedzielę dnia 10 września gościł ponownie Gdańską robotniczą drużynę piłki nożnej. Przybyły dwie drużyny Freie Turnerschaft z Sopot.

I drużyna RKS „**Bałtyku**“ pomimo że wystąpiła w osłabionym składzie bez Centrowskiego, Rucińskiego i Wołowskiego jest groźnym przeciwnikiem na boisku drużyn Robotniczych z Gdańska i bodaj najmocniejszym zespołem w sezonie bieżącym w Gdyni.

Punktualnie o godz. 16 min. 30 rozpoczął się mecz

„Bałtyk“, wiedząc dobrze z jakim przeciwnikiem ma do czynienia, narzuca odrazu tempo gry, które zostało utrzymane do końca.

Już pierwsze minuty gry dzięki ładnym kombinacjom ataku Bałtyku przynoszą 2 bramki. Goście nie spieszyli się lecz dzięki groźnym atakom już w 25 minucie uzyskali wyrównanie. Wynik 2:2 utrzymuje się aż do przerwy.

Po przerwie wytrzymalsza jedenastka „Bałtyku“ wciąż atakują bramkę gości, zdobywając przy końcu gry dalsze trzy bramki. Przewaga Bałtyku jest wyraźna bowiem mimo że kontuzjowany Michalski zmuszony był na pewien czas opuścić boisko, Bałtyk grając w dziesiątkę zdobył bramkę. Gdańszczanie niemniej jednak kilkakrotnie przerywali się ze swoim atakiem, stwarzając niebezpieczne sytuacje pod bramką „Bałtyku“, likwidowane skutecznie przez bramkarza i obronę. Pięknym strzałem z prawego skrzydła zdobywają ostatnią trzecią bramkę dla swoich barw. Wynik dnia był 6:3 (2:2) na korzyść „Bałtyku“.

Gra była bardzo emocjonująca i liczna publiczność niejednokrotnie nagradzała obydwie drużyny rzęsistemi oklaskami.

Przedmecz drugich drużyn tych samych Klubów zakończył się zwycięstwem zdecydowanym rezerwy „Bałtyku“ w stosunku 5:0. Drużyna Gdyńska technicznie znacznie górowała nad gośćmi.

Po meczu goście podejmowani byli kawą.

Nowa placówka Z. R. S. S. w Ostrowiu Wielkopolskim

Na terenie Ostrowia Wielkopolskiego powstał ostatnio Robotniczy Klub Sportowy przy kole ZZK, który posiada sekcje piłki nożnej i gier sportowych.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra robotniczego ruchu sportowego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.